Rok XIII. Nr. 155 (3647)

SŁOWO

Wilno, Poniedziałek 11 czerwca 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 9 do 4-ej pop. Redakcja: sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 5
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skł. apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259 W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Sytuacja wyborcza w Wilnie

Dzień wczorajszy

minął bez większych incydentów

WILNO Dzień wczorajszy przeszedł w mieście naogół spokojnie. Oprócz paru drobnych utarczek pomiędzy chłopcami, rozdającymi ulotki, jedynie na Antokolu był większy wypadek.

Pobici zostali Szloma Bandel i Emanuel Chojna, oraz ciężko poraniony został nożem kpr. podchorąży Szloma Rubinsztajn przez znanego policji nożowca Zdanowskiego ze wsi Wołokumpje.

Sprawca przepłynął Wilję i ukrył się na terenie 4-go komisarjatu. Dla schwytania go zarządzono obławę.

Na Zarzeczu grupa osób wybiła szyby na parterze kilku domów.

Sprawców zatrzymano i osadzono w areszcie.

W nocy z soboty na niedzielę zanotowano kilka zajść na tle agitacji.

Cztery osoby zostały przytem pobite. W ciągu całego dnia na ulicach krążyły liczne patrole policji pieszej i konnej, obecność której ostudzała zna komicie zapały różnych awanturników.

Podczas gdy do południa agitacja we wszystkich okręgach przybierała nieraz ostre tempo, w godzinach poobiednich dał się zaobserwować prawie że całkowity zanik akcji.

Spokój przy komisjach obwodowych nigdzie nie został zakłócony.

W chwili, gdy to piszemy, jest g. 2-ga. Nadchodzące z Komisyj obwodowych wieści, są jeszcze b. prowizoryczne. Wszystko w b. szkicowych zarysach. Liczby, które nadchodzą, nie są jeszcze dokładne i ściślejsza ich weryfikacja może sporo zmienić. Wiemy już, że Blok Gospodarczego Odrodz. Wilna, otrzymuje w prawie wszystkich obwodach największe liczby. Danych, tyczących się innych list, jeszcze nie mamy. Wiemy tylko, że możliwe są jednak duże niespodzianki.

Frekwencja wacha się od 53 proc. na niektórych peryferjach, do 80 w centrum. Nie można jednak jeszcze nic powiedzieć o jakiejkolwiek wyższości śródmieścia nad przedmieściami, bo i na nich zdarza się b. liczna frekwencja.

Oczywiście, najmniej można powiedzieć o rezultatach personalnych. Kto „przeszedł", a kto nie—nie wiadomo, zwłaszcza z list o większej ilości głosów.

Obliczenia w obwodach potrwają niewątpliwie, jak to już przewidywaliśmy, do południa, skąd przejdą do Komisji Okręgowych.

Absolutna większość Bloku Gosp. Odrodz. Wilna w przyszłej R. Miejskiej jest zapewniona

Wyniki wyborów

w Pińsku

PIŃSK. Wczoraj w niedzielę odbyły się wybory do samorządu miejskiego. Uprawnionych do głosowania 13,500. Głosowało 75 proc. Wybierano 32 radnych.

Lista Nr. 1 uzyskała 31 mandatów

Bund — 1 mandat.

W okręgu 1-szym lista nr. 1 uzyskała 7 mandatów.

W okręgu 3-im — 4 mandaty.

W okręgu 5-ym — 3 mandaty (na cztery).

W okręgu 7-ym — 3 mandaty.

W pozostałych trzech okręgach głosowanie nie odbyło się wobec zgłoszenia jednej tylko listy Nr. 1. Wobec tego w okręgu Nr. II jedynka otrzymała pięć mandatów, w okręgu IV —cztery mandaty, zaś w okręgu VI — pięć mandatów.

Podział narodowościowy przyszłej Rady Miejskiej przedstawia się następująco: Z listy nr. 1 do nowej Rady Miejskiej wejdzie 17 chrześcijan (dwunastu Polaków i pięciu Rosjan) oraz 14 żydów.

Opozycję w nowej Radzie Miejskiej reprezentować będzie jeden tylko przedstawiciel „Bundu". Spokój podczas wyborów nigdzie nie został zakłócony.

Ulgi w zryczałtowanym podatku przemysłowym

W ubiegłym miesiącu Związek Izb Przemysłowo Handlowych na wniosek Izby Przemysłowo Handlowej w Wilnie, zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o zaktualizowanie okólnika — Ministerstwa Skarbu z dnia 28. 9. 33 r. (L. D. V 41559/33) w sprawie umarzania części zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu w wypadku stwierdzenia znacznego spadku obrotów w danym roku podatkowym w porównaniu z obrotem, przyjętym za podstawę obliczenia ryczałtu. Okólnik ten dotyczył jednak tylko ryczałtu za lata 1932 i 1933. Ostatnio Ministerstwo Skarbu wydało w tej sprawie okólnik, dotyczący podatku za rok 1934 z dnia 25. 5. b. r. (L. D. V 16536/4/34, którego treść poniżej przytaczamy.

Ministerstwo Skarbu na podstawie artykułu 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 17 z 1932 r., poz 110) upoważnia Urzędy Skarbowe do tymczasowego ograniczenia poboru zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1934-ty w wypadku stwierdzenia znacznego spadku obrotów w roku 1934 w porównaniu z obrotem, przyjętym za podstawę obliczania ryczałtu. W szczególności będzie to miało miejsce w wypadkach gdy zryczałtowany podatek za r. 1934 przekracza znacznie wymiar podatku przemysłowego od obrotu za rok 1933 względnie zryczałtowany podatek za lata 1932-33.

Umorzenia części zryczałtowanego podatku za rok 1934-ty, dokonają Izby Skarbowe z końcem grudnia 1934-go roku (w terminie do dnia 31 grudnia 1934r.), po prowizorycznem obliczeniu wysokości osiągniętego w 1934 r. obrotu.

Umorzenie może conajwyżej obejmować różnice pomiędzy wymiarem zryczałtowanego podatku za r. 1934 a podatkiem, przypadającym do prowizorycznie ustalonego obrotu w tym roku.

Ulgi z powyższego okólnika mogą być udzielane w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, jedynie na indywidualne podania płatników, które winny być wnoszone najpóźniej do dnia 30-go czerwca 1934 roku.

Okólnik powyższy ma tem większe znaczenie, że nowe rozporządzenie w sprawie ryczałtu przewiduje wyłącznie z ryczałtu tylko w wypadkach zwyżki obrotów niemogące

chwili wydania przytoczonego okólnika, przedsiębiorstwa, w których nastąpił spadek obrotów nie mogące w związku z brzmieniem rozporządzenia o ryczałcie ubiegać się o wyłączenie z ryczałtu, nie miały też podstaw do żądania obniżenia dla nich ryczałtu.

Święto dzieci szkół powszechnych

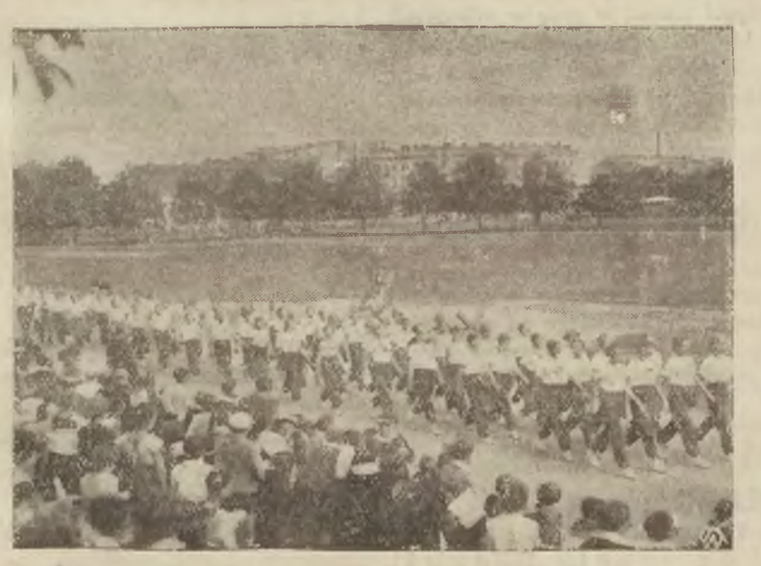

W dniu 2 b. m. odbył się w Agricoli dzień pieśni i zabawy dzieci szkół powszechnych. W święcie tem wzięło udział około 4000 dzieci. Na zdjęciu defilada dziatwy szkolnej.

Nowy francuski pociąg motorowy

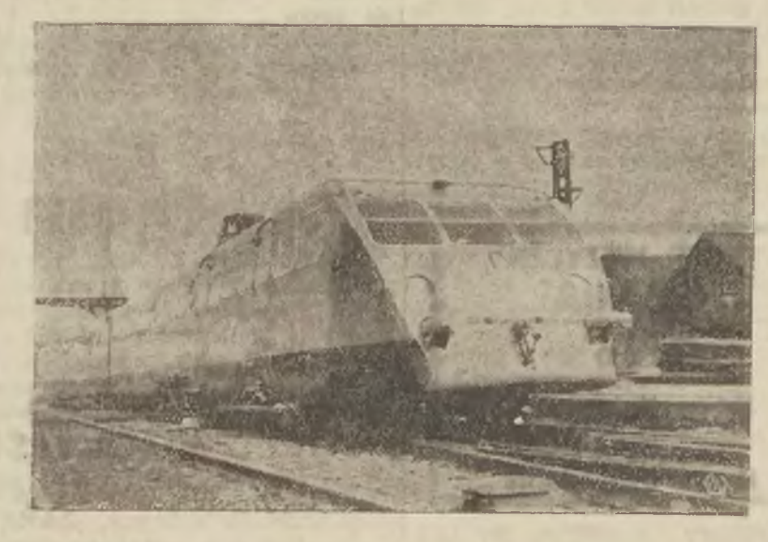

Pociąg motorowy najnowszego typu, uruchomiony przez Tow. Paris - Lyon-Mediterranee na linji Paryż — Nicea.

25-lecie polskich organizacyj niepodległościowych

WARSZAWĄ PAT. — Dziś w 25 rocznicę powstania ruchu niepodległościowego „Zarzewie", tajnego skautingu i polskich drużyn strzeleckich odbył się w Warszawie szereg uroczystości oraz akademja w sali rady miejskiej. W godzinach rannych w kościele garnizonowym ks. Mauersberger odprawił mszę świętą. Obecni byli uczestnicy zjazdu oraz członkowie komitetu organizacyjnego z gen. bryg. Januszem Gąsiorowskim i gen. Norwid Neugebauerem na czele, dalej poczty sztandarowe a przed kościołem kompanja honorowa 36 p.p., kompanja zw. strzeleckiego, oraz warszawska chorągiew harcerska. Gen. Norwid Neugebauer złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 11 w sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja, na którą przybyli premjer Kozłowski, marszałkowie sejmu i senatu, ministrowie Floyar - Reichman i Wacław Jędrzejewicz, prezes NIKa gen. Krzemieński, prezes Sławek, przedstawiciele miasta, generalicja itd. oraz uczestnicy zjazdu w liczbie 1700 osób przybyłych z całej Polski. Była obecna również pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

O godz. 11 przyjechał Prezydent Rzplitej witany przez premjera Kozłowskiego. Przemówienie wygłosił gen. Norwid - Neugebauer, kończąc okrzykiem: „Wódz Narodu, Pierwszy Marszałek Polski, niech żyje!". Przemawiali jeszcze: prezes stowarzyszenia uczestników ruchu niepodległościowego dyr. inż. Kwiatkowski, dalej: w imieniu Zw. Legjonistów i Walki Czynnej prezes Sławek, w imieniu peowiaków Hubicki i in. Na zakończenie części oficjalnej płk. dypl. Ulrych odczytał rezolucję o powołaniu do życia funduszu stypendjalnego „Zarzewia" i polskich drużyn strzeleckich. Po części koncertowej orkiestra 36 p. p. l. ak. adegrała marsz I brygady.

O godz. 18 uczestnicy zjazdu stowarzyszenia ruchu niepodległościowego podejmowani byli herbatką przez prezydenta Rzplitej z małżonką, poczem udali się do księgi audjencjonalnej. W tym momencie nadjechał Marszałek Piłsudski. Z piersi zgromadzonych na dziedzińcu wyrwał się gromki okrzyk „Niech żyje!". Następnie złożono Marszałkowi wyrazy czci i hołdu i wręczono mu honorową odznakę, która stanowi podobiznę odznaki dawnych drużyn strzeleckich. Na zakończenie zebrani odśpiewali „Drużynę strzelecką" i marsza I brygady.

Wieczorem w kasynie garnizonowem odbyły się obrady walnego zjazdu członków stowarzyszenia uczestników ruchu niepodległościowego „Zarzewie". Obrady zagaił inż. Eugenjusz Kwiatkowski. Następnie na przewodniczącego obrano przez aklamację posła inż. Bronisława Wojciechowskiego.

Po wysłuchaniu sprawozdań udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum oraz wybrano nowy zarząd.— Na jego czele stanął dr. Bronisław Hełczyński, prezes Najwyższego Trybunału Adm. Wiceprezesami zostali: dyr. Stan. Sasorski i Konstanty Zachert. Wybrano jeszcze parę komisyj, omówiono fundusz stypendjalny a na zakończenie odśpiewano „Hej, strzelcy wraz". Wieczorem odbyła się w kasynie garnizonowem wieczornica koleżeńska.

UCZCZENIE

zmarłych we Włoszech jeńców

RZYM PAT. W sobotę 9 bm. przybyła z Rzymu do Chivasso pod Turynem delegacja polska, złożona z posła Gosieckiego i radcy MSZ Grabińskiego w towarzystwie radcy ambasady polskiej przy rządzie włoskim Romera, celem wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia nagrobków 118 Polaków, jeńców wojny światowej, zmarłych w 1918 roku w obozie znajdującym się w pobliżu Chivasso w okresie formowania na terenie Włoch formacyj wojska polskiego.

W uroczystości tej brali również udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz podesta Chivasso baron Nori. Następnie delegacja polska udała się do Medjolanu.

—oOo—

AMBASADA BELGJI W WARSZAWIE

WARSZAWA PAT. Dziś o godz. 17,45 przybył ambasador nadzwyczajny Belgji, celem zawiadomienia prezydenta Rzeczypospolitej o śmierci króla Alberta I i o wstąpieniu na tron belgijski króla Leopolda III, burmistrz Brukseli Adolf Max.

ZJAZD KANIOWSZCZYKÓW I ŻELIGOWSZCZYKÓW

STANISŁAWÓW PAT. — Z okazji zjazdu kaniowszczyków i żeligowszczyków przybyli tu minister Nakoniecznikoff-Klukowski, gen. Żeligowski, płk. Czerniewski, i inn. Po przyjęciach rozpoczęły się obrady zjazdu w sali rady miejskiej, które zagaił N.-Klukowski. Po przyjęciu sprawozdań, uchwaleniu różnych wniosków wybrano nowy zarząd. Następnie gen. Żeligowski wraz z delegacją udał się do Krechowiec, celem złożenia kwiatów na grobie poległych bohaterów. Wieczorem odbyła się akademja.

POŚWIĘCENIE GMACHU BANKU GOSP. KRAJ.

WARSZAWA. PAT. — Dziś jako w 10 rocznicę rozpoczęcia działalności przez Bank Gospodarstwa Krajowego odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu BGK. przy Alei Jerozolimskiej i odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Na uroczystości byli: premjer Kozłowski, marszałkowie sejmu i senatu, prezes NIK-a gen. Krzemieński, ks. kard. Kakowski, wiceministrowie, generałowie, prezydent miasta Kościałkowski, komendant policji Jagrym Maleszewski i in. Parę minut po godz. 13 przybył prezydent Rzplitej. Odsłonięcia tablicy dokonał prezydent Rzplitej, a poświęcenia gmachu kard. Kakowski. Przemawiali prezes BGK gen. Górecki i w imieniu min. skarbu wiceminister Lechnicki. Po odegraniu I Brygady zwiedzono gmach, a potem dyrekcja banku podejmowała gości kieliszkiem wina.

PARYŻ PAT. — Paryskie wydanie „Chicago Tribune" podaje opis lynczu dokonanego w miejscowości Lambert w stanie Mississipi na dwóch murzynach, podejrzanych o zniewolenie białej kobiety.

—oOo—

ZAPOBIEGANIE ROZSZERZANIU SIĘ TYFUSU

BRASŁAW. W ostatnim tygodniu na terenie gminy słobódzkiej pow. brasławskiego zanotowano 2 wypadki duru plamistego i kilka wypadków duru brzusznego. Po sprawdzeniu przez lekarzy na miejscu, chorych izolowano w szpitalu sejmikowym, a na miejscu przeprowadzono odkażanie mieszkań i osób. W związku z odbywającym się obecnie w Brasławiu poborem rekruta zarządzono, by poborowi z gromady, w której notowano wypadki duru przybyli na Komisję Poborową w ostatnim dniu urzędowania tej Komisji.

KRONIKA PIŃSKA

POWSTANIE T-WA PRZECIWGRUŹLICZEGO

W tych dniach odbyło się zebranie organizacyjne T-wa Przeciwgruźliczego w Pińsku, na którem przyjęto statut ,oraz wybrano zarząd T-wa. Mianowicie na prezesa wybrano p. Dutricha, dyr. Ubezpieczalni Społecznej, na wiceprezesa p .dr. Zielińskiego, na skarbnika p. dyr. Wojtkiewicza, na sekretarza p .dr. Arjana, oraz na członka zarządu p .dr. Pragiera .

PIESZO DOOKOŁA POLSKI

Przybył do Pińska p. Tadeusz Ostrowski z Tuszy, pow. węgrowieckiego, który 1 sierpnia r. ub. wyruszył na wycieczkę krajoznawczą po Polsce. P. Ostrowski podróż swą odbywa pieszo — dotychczas zwiedził województwa: śląskie ,poznańskie, pomorskie, warszawskie,.białostockie, wileńskie nowogródzkie, lwowskie, wołyńskie a obecnie zwiedza województwo poleskie.

ZNANY PODRÓŻNIK DR. STEFAN JAROSZ ZJEŻDŻA DO PIŃSKA W CELACH KRAJOZNAWCZYCH

Podjęta przez nasze pismo planowa i metodyczna akcja propagandowa Polesia w dużym stopniu przyczyniła się do zainteresowania się „krainą ryb i dróg wodnych" nietylko w świecie sportowym i turystycznym, ale i naukowym.

W ostatnich czasach w polskiej prasie codziennej i perjodycznej ukazują się często reportaże z Polesia dziennikarzy zawodowych, zjeżdżających tutaj coraz częściej, jak również opisy osób, bawiących w celach wycieczkowych lub wypoczynkowych.

Jednakowoż kompozycja tych reportarzy i opisów pozostawia wiele do życzenia, — w niej najczęściej nie poznajemy swego kraju, Polesia. Taki reportaż ,lub opis, albo jest tylko naborem słów, albo fantazją, zaś w najlepszym wypadku subjektywnem ujęciem zaobserwowanych zjawisk których piszący jednak nie zrozumiał.

Inaczej świat naukowy. Na temat Polesia ukazało się sporo naukowych prac, atoli to, co się ukazało w druku, zaledwie jest małą cząstką tego, co zbadać jeszcze pozostało .

Tak czy inaczej — Polesie wzbudza coraz większe zainteresowanie w Polsce. Ostatnio mamy do zanotowania fakt zainteresowania się Polesiem, tej miary podróżnika, jakim jest słynny zdobywca Mack Kinler'a w Alasce, p. dr. inż. Stef. Jarosz, znany w Polsce ze swych licznych wycieczek i odczytów krajoznawczych, który z końcem czerwca zjeżdża do Pińska ,celem dokonania badań naukowych obszarów Polesia, które jeszcze pod tym względem nie zostały zbadane. Pozatem p. dr. Jarosz zamierza porobić szereg zdjęć filmowych z Polesia. Cały zebrany materjał ma mu służyć do spopularyzowania Polesia w pojęciu czysto empirycznym zapomocą odczytów, z któremi uda się po całej Polsce.

SOBÓTKA W „RODZINIE URZĘDNICZEJ"

Na ostatniej sobótce „Rodziny Urzędniczej" po zagajeniu przez p. starostę Bołdoka, p. inż. Wędziński omówił istniejące na Polesiu wodne szlaki turystyczne, które podzielił na dwie kategorje. Mianowicie, szlaki krótsze: Pińsk — Horodyszcze, Pińsk — Nobel, Pińsk — kanał Ogińskiego i jezioro Wyganowskie, Następnie jako dłuższe wycieczki podał szlaki: — Pińsk — Łuck, Pińsk — Lubieszów i kanał Królewski, oraz Prypeć około Mostów Wolańskich, gdzie oglądać można największą atrakcję Polesia t. zw. „kurenie".

Po referacie p .inż. Wędzińskiego prezes BBWR p. rejent Wacław Krzyżanowski poruszył sprawę mającego się odbyć w niedzielę głosowania do Rady Miejskiej.

Na zakończenie p. starosta Bołdok zachęcił wszystkich obecnych do najliczniejszych wycieczek turystycznych po Polesiu, w pierwszej kolei wycieczkę do Horodyszcza, w którem ma stanąć niebawem schronisko dla „Rodziny Urzędniczej".

Sobótkę zakończono zabawą taneczną:

„TOWARISZCZ" NA SCENIE W PIŃSKU

Na zakończenie bieżącego sezonu teatralnego, Teatr Polski na Wołyniu wystawia w Pińsku głośną komedję Jakóba Devala pod tytułem „Towariszcz". Rozgłos, jaki zdobyła sobie sztuka, świadczy najwymowniej o jej walorach scenicznych.

Dyrekcja teatru dokłada wszelkich starań ,ażeby wykonanie ostatniego przedstawienia w obecnym sezonie, stało na najwyższym poziomie artystycznym. To też nie licząc się z kosztami przez połączenie obu grup teatralnych, wszystkie role ,od najmniejszych do największych znajdą odpowiednich wykonawców. Sama sztuka, jak i pożegnalne przedstawienie teatru wołyńskiego niewątpliwie zapełnią salę po brzegi.

TERMIN ŚWIĘTA MORZA PRZESUNIĘTY

Dowiadujemy się, że termin „Święta Morza" w Pińsku został przesunięty na dnie 28 i 29 czerwca.

ZNACZNA POPRAWA W PRZEMYŚLE DRZEWNYM W PIŃSKU.

Uruchomienie nieczynnego od 4 lat tartaku Albrechtowo.

W roku bieżącym w przemyśle drzewnym w Pińsku nastąpiła znaczna poprawa. Niemal wszystkie tartaki pracują na 2 — 3 zmiany.

Znaczne ożywienie w tym przemyśle wniosła ordynacja książąt Radziwiłłów na Przygodzicach w Poznańskiem, która tutaj przeciera drzewo dla Poznańskiej Dyrekcji Kolejowej na materjały do wyrobu wagonów.

Ostatnio Ordynacja Przygodzicka wydzierżawiła tartak Albrechtowo, który był nieczynny od lat czterech. Tartak ten po gruntownem odremontowaniu został uruchomiony przed kilkoma dniami, — pracują w nim 3 traki oraz zatrudnia narazie około 40 robotników. Od przyszłego poniedziałku tartak będzie pracował na dwie zmiany. Ogólna przeróbka surowca w bieżącym sezonie ma wynosić przeszło 8 tysięcy m. sześciennych.

Poza tem Ordynacja Przygodzicka pracuje na tartakach w Horodyszczu i Pinie, na których przerobiła już około 7.500 metrów sześciennych surowca przy ogólnych obrotach handlowych przeszło na 700 tysięcy złotych. Przyczem zaznaczyć należy, że przy tych tartakach zatrudnia się około 100 robotników, zaś w lasach i przy spławie drzewa około 50.

Pracami Ordynacji Przygodzickiej książąt Radziwiłłów kieruje w Pińsku p. niż. Władysław Tryszczyło.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA"
Dziś
„ORŁOW"
z występem
Janiny Kulczyckiej.
Ceny letnie.
W piątek 15 b. m.
Hanka Ordonówna.

JESTESMY ZA BIEDNI BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU

TELEGRAMY

PŁK. KWIECIŃSKI W TUNISIE

WARSZAWA PAT. — Kierownik zaw. challengo u.płk.Kwieciński oblatujący na aparacie RWD 5 razem z mjr. Makowskim trasę tegorocznego lotu okrężnego wystartował dziś w godzinach przedpołudniowych z Tunisu do Palermo. Przelot nad morzem Śródziemnem odbywał się w bardzo ciężkich warunkach. W Palermo wylądowali lotnicy o godz. 14.05.

NADPREZYDENT PRUS W WARSZAWIE

WARSZAWA PAT. Dziś rano przybył samolotem z Królewca do Warszawy na międzynarodowe zawody konne nadprezydent Prus Koch w towarzystwie podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagr. Granerta. Wizyta nosi charakter prywatny.

POWRÓT ROZBITKÓW „CZELUSKINA"

MOSKWA PAT. Pociąg wiozący rozbitków „Czeluskina" przybył do Chabarowska. Czeluskinowcy oczekiwani są w Moskwie 20 bm.

Otwarcie automatycz. sieci telefonicznej na G. Śląsku

W tych dniach odbyło się w Katowicach otwarcie i poświęcenie nowej górnośląskiej automatycznej sieci telefonicznej. Na zdjęciu — sir Aleksander Roger, przedstawiciel Telephones and General Trust Ltd. przemawia podczas uroczystości otwarcia. Obok niego siedzą min. Kaliński i ks. biskup Gawlina.

Kto był inicjatorem zamachu w Kownie?

ŚLEDZTWO W SPRAWIE NIEUDANEGO PUCZU

BERLIN PAT. Wedle wiadomości otrzymanych przez niemieckie biuro informacyjne z Kowna specjalna komisja śledcza, prowadząca dochodzenie w sprawie zajść 7 bm. miała ustalić, że zamach wojskowy przygotowany był od dłuższego czasu.

Nie stwierdzono dotychczas, czy Woldemaras był duchowym sprawcą rewolty, pewne natomiast ma być, że celem zamachu było obwołanie Woldemarasa dyktatorem. Woldemaras po przesłuchaniu go przez policję państwową został spowrotem odstawiony do więzienia. Zarówno jemu jak i inicjatorom zamachu grożą najsurowsze kary. Pozostałych 30 oficerów — uczestników zamachów ukaranych będzie dyscyplinarnie oraz wydaleniem z wojska.

O formowaniu nowego rządu narazie nic bliższego nie wiadomo Pogłoski ,że premjer Tubelis i płk. Rustejka mają wejść do nowego gabinetu, nie potwierdzają się. Jako kandydat na ministra spraw zagranicznych wymieniany jest poseł litewski w Paryżu Klimas, jednakowoż, jak zaznacza niemieckie biuro informacyjne, przypuszczać należy, że mianowany zostanie ktoś inny.

Prasa sowiecka o zamachu w Kownie

MOSKWA. PAT „Prawda" i „Za Industrializacju", komentując ostatnią próbę zamachu w Kownie, stwierdza, że był on inspirowany przez pewne czynniki niemieckie. Woldemarasa i jego zwolenników pisma sowieckie charakteryzują jako skrajnych germanofilów, dążących do hitleryzacji ustroju na Litwie i do zwrotu Kłajpedy Niemcom.

„Za Industrializacju" oskarża zwolenników Woldemarasa o utrzymywanie bezpośredniego kontaktu z Reichswehrą. „Prawda" uważa zamach kowieński za nowe uzupełnienie występów Rosenberga i towarzyszy w myśl ich teorji o prawach Niemiec do terytorjów wschodnich.

Przesilenie gabinetowe w Belgji

BRUKSELA. PAT. Przesilenie gabinetu belgijskiego, które uważane było wczoraj za zakończone, weszło w nową fazę. Zaszły bowiem komplikacje ze strony partji liberalnej, która kwestjonuje podział mandatów ministerjalnych. Sytuacja wyjaśniona będzie ostatecznie w poniedziałek. Minister spraw zagranicznych Hymans, który nie wszedł do nowego rządu, otrzymał propozycję objęcia teki finansów, Hymans jednak nie przyjął tej propozycji.

Teror i zamachy w Austrji

WIEDEŃ PAT. — Rada ministrów obradowała dziś w niedzielę przed południem i po południu, celem zastanowienia się nad sposobami zwalczania teroru.

WIEDEŃ. Ubiegłej nocy dokonano licznych zamachów na tory kolejowe w pobliżu Wiednia. Zamachy nie udały się a ruch kolejowy nie został nigdzie przerwany.

WIEDEŃ. PAT. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: dziś rano inspektor żandarmerji z posterunku Oberkappel znalazł w lesie w odległości o 1 klm. od granicy niemieckiej paczkę ze znaczną ilością materjałów wybuchowych, której opakowanie stwierdziło wyraźnie, że materjały są przeszmuglowane z Bawarji do Austrji.

Pobyt Prymasa Hlonda we Fancji

LILLE PAT. — Z okazji pobytu prymasa Hlonda odbyło się dziś uroczyste nabożeństwo w kościele św. Maurycego. W nabożeństwie wziął udział m. in. kardynał Lienart, a po ewangelji prymas Hlond wygłosił kazanie, w którem wyraził radość z powodu nawiązania kontaktu z członkami episkopatu francuskiego i emigracją polską, oraz stwierdził istnienie głębokiej przyjaźni łączącej Polskę i Francję.

Zarząd Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego
na Antokolu w Wilnie, ZAMKOWA 18, prosi wszystkich p.p. członków o **o pofatygowanie się do lokalu Banku** (Zamkowa 18) w terminie do 1-go czerwca r. b., w celu podpisania nowej deklaracji, wobec zmian jakie zaszły w Regulaminie Funduszu Zapomogowego—Kasy Pogrzebowej.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Mistrzostwo świata w piłce nożnej

W Rzymie na stadjonie Mussoliniego wobec przeszło 50.000 widzów rozegrane zostało oczekiwane z olbrzymiem zainteresowaniem spotkanie o mistrzostwo świata w piłce nożnej pomiędzy Czechosłowacją a Włochami.

Po ciężkiej i niesłychanie zaciętej walce zwyciężyli Włosi w stosunku 2:1. Decydująca bramka padła dopiero po przedłużeniu. W przepisowym czasie wynik był 1:1 (0:0).

Na zawodach obecna była rodzina królewska, rząd in corpore z Mussolinim na czele, korpus dyplomatyczny i przedstawiciele partji faszystowskiej. Nagrody zwycięskim zespołom wręczył Mussolini. Mistrzostwo zdobyły Włochy, wicemistrzostwo Czechosłowacja a 3-cie miejsce zajęły Niemcy.

Migawki wyborcze

— Panie!.. Panie!! w kolejkę, to nie bagadielnia, gdzie pan ma zupkę łazisz, to panie son ...wybory, a bez kolejki... paszoł wont

— Nie.. nie ustąpię — bo.. ja też... daję głos.

— Znają tu pana, panie Józio.. wybory niby to, a tylko patrzy gdzie dziesiątkę tu wyłudzić.

— Dzisiaj jestem tu w sprawie społecznej — inkognito...

— Inkognito niby, a tylko węszy..

— Pani.. niech nie zaczyna złotej serji dowcipów mężulka...

— Pan mnie żony nie zaczepiaj, bo pana też mogę inkognito uskutecznić

* * *

— Ludzie głosujcie na mnie — będę gorodzkim gołową jak się patrzy!

— Ta gdzieś się pan do wódki dorwał!?

— W aptece wyborco czekoday — w aptece mnie na rematyzm wódką smarowali — by bóle wyciągnęła.

— Nie pchaj się pan — bo zawołamy policjanta.

Widzicie go policjantem mnie grożą, wyborcy, równemu wobec prawa!

— Ze schodów gościa.

* * *

— Na co panienka głosujesz? A?

— I sama nie wiem, bo różne karteluszka tu dawali. I te radziły, i te. Policjantowa mówi, coby na te bezrobotne głosować — coby lepiej u nas w Wilnie było.

— Na katolików mnie się widzi — najlepiej..

— A ja tak myślę, co na naszego pana prezydenta...

— Czego się ten tu w tych facetnych portkach badzia?..

— Wiadomo, żebrzący.

— Co i takich tu puszczają?

— A cóż — robić się mu nie chce, cała życia żebraniną żyje.. ale głosować prawo ma.

* * *

W rannych godzinach gwar — tłok, duszno i gwarno po lokalach. Godziny południowe przyniosły odprężenie Na ulicy wiatr szasta wraz z kurzawą kartkami i strzępami różnokolorowych afiszów.

Gdzieś w szyi ulicy odezwała się trąbka pogotowia. Wieczór przyniósł lekki, chłodny powiew od łąk i pól za miejskich uspakajając i ludzkie namiętności. flix.

Jaką będziemy mieć pogodę?

Pogoda ostatnich dni przestała już nastręczać obaw rolnikom, gdyż susza minęła i żadne niebezpieczeństwo z tej strony rolnictwu nie grozi.

Niemniej jednak w mieście narzekania na pogodę nie ustają. Deszcze i zimno, zrzadka przeplatane słońcem, dają się we znaki wszystkim zakładom sezonowym.

Według starego przysłowia ludowego: jak się Zosia (15 maja) rozpłacze, a Jaś (24 czerwca) jej nie utuli, to będzie płakać, aż do świętej Anuli (26 lipca). Mamy więc jeszcze dwa tygodnie niepewnej pogody (jeżeli wierzyć przysłowiom ludowym), poczem — możemy mieć jeszcze miesiąc... takiej samej pogody.

ROZŁAM W SYNDYKACIE DZIENNIKARZY ŻYDOWSKICH

WILNO. W Syndykacie Dziennikarzy żydowskich w Wilnie nastąpił rozłam. Zespoły redakcyjne gazet — „Cajt" i „Wilner Radjo" opublikowały we wczorajszych numerach komunikat, w którym wyłuszczają powody dla których zmuszone zostały do zerwania z Syndykatem. W konkluzji komunikatu znajduje się oświadczenie, iż Syndykat Dziennikarzy żydowskich w obecnym swoim składzie nie reprezentuje więcej żydowskiej Korporacji Dziennikarskiej w Wilnie.

VOLDEMARAS

Voldemaras pochodzi z powiatu święciańskiego, gdzie na małej zagrodzie mieszka jego brat i orze ziemię w pocie czoła. Dyktator zaś jeździł do niedawna w luksusowem aucie, otoczon szwadronem pysznych huzarów.

Voldemaras jest chłopem z krwi i kości, tutejszym, litewskim, o klasycznych rysach twarzy włościanina litewskiego. Dlatego jednak, że sympatyzował z Niemcami, przezwano go Waldemaras i usiłowano wmówić, że to niby od Waldemara, od Niemców pochodzi. To nieprawda — wystarczy spojrzeć na niego...

Swoją drogą niezwykły człowiek. Dziś próbował dokonać putschu, nie udał się mu, ale nazwisko jego znajdziemy znowu na wszystkich szpaltach gazet europejskich .

Maleńki, bardzo mały, krępy i nie reprezentacyjny. Włosy na jeża, drobne żywe oczka, głęboko osadzone. — Spojrzawszy na niego, trudno jest sobie uprzytomnić — dyktator. Ba, ale Napoleon był też małego wzrostu.

Tak się wydaje, że Voldemaras szczyci się tem po cichu, że nie jest podobny do innych ludzi. Był kiedyś osobistością nad wyraz popularną w granicach etnograficznej Republiki Litewskiej. Bodaj uwielbianym przez tłum. Cóż jednak znaczy miłość tłumu! — Kowieńskiego portrety wisiały ongiś w każdym sklepie i domu prywatnym... Ale Voldemaras jest energiczny. On nie da za wygranę. Przypuszczaliśmy zresztą, że prędzej czy później wyskoczy z tych Jezioros. Okazało się, że wyleciał aeroplanem.

On i Plechowicz, z którym dokonał grudniowego przewrotu w r. 1926 — cóż za dziwna para! mały chłopek i rosły szlachcic zaściankowy. Drobna figurka w marynarce i wspaniała postać w świetnym mundurze huzarskim. Ale Voldemaras przeżył huzara, chociaż się ten przebrał następnie w mundur pułkownika sztabu generalnego. Voldemaras to mały twardy orzeszek, trudny do zgryzienia dla jego przeciwników.

*

W widłach najwspanialszych rzek litewskich, Niemna i Wilji leży Kowno. Dziś jest pełne zieleni, słońca i kurzu, który wznoszą na jego nowych bulwarach i świetnych szosach setki aut. Kowno jest stolicą i pnie się gwałtownie w górę piętrami nowych gmachów, ministerstw, hoteli, zakładów. Kowno wylewa asfalty na ulice, bogaci się i stroi jak panna na wydaniu, a przeciwnicy Voldemarasa twierdzą ,że chce ją właśnie wydać za Niemca, że to niemiecka robota, że via Berlin leciał Voldemaras z Jezioros do Kowna. Być może. Wszystko,

zawsze być może. Ale że Voldemarasowi starczy osobistej ambicji za stu Niemców — to fakt.

Zielone wzgórza otaczają Kowno. Porośnięte listowiem doliny, z których jedną z najpiękniejszych jest dolina Mickiewicza. Jedzie się tam wspaniałą, krętą szosą. Od słońca padają cienie z liści brzóz, klonów, jesionów i dębów. Piękne są te wzgórza kowieńskie, ale to forty. Gdyśmy wracali tamtędy do miasta, ujrzałem długie baraki po prawej stronie. Stajnie, koszary. Parskanie koni, czerwone spodnie w długich, czarnych butach i rosyjskie szaszki. To koszary 1-go pułku huzarów Radziwiłłowskich. Trochę z rosyjska noszą się żołnierze i taką mają „wyprawku", chociaż sznit huzarki oficerskiej i szemerunek na niej zapożyczony jest z armji niemieckiej. Różne ambicje mają panowie oficerowie 1-go pułku huzarów Radziwiłłowskich. Przed kilku laty wprowadzili modę nie-całowania pań w rączkę, gdyż rzekomo zwyczaj ten przyszedł na Litwę z Polski. A przecież hetman Wielki Litewski, książę Janusz Radziwiłł, którego imienia jest ten pułk, też chciał oderwać Wielkie Księstwo Litewskie od Polski.

W roku 1926 mieli też ambicje dyktatorskie i pomagali Voldemarasowi w przewrocie. Dziś ani jeden huzar nie dobył szabli, za dawnym wodzem. Zaś wojska lotnicze i pancerne zbyt mało mają ludzi by obsadzić stolicę Republiki. Może dlatego putsch się nie udał.

*

Gdy byłem kiedyś w gabinecie Voldemarasa w Ministerstwie Spraw Zagranicznych siedział on pod portretem Adama Mickiewicza. Mówił wolno, ale dobitnie i zawsze ma gotową odpowiedź w zanadrzu.

Utarło się w Polsce przekonanie, że dyplomaci litewscy wstydzą się znajomości języka polskiego.

Raz na konferencji w Królewcu w hotelu Berlinerhof, wychodził Voldemaras z windy, a w hallu czekał nań tłum zagranicznych dziennikarzy, niemieckich, francuskich, angielskich, szwajcarskich, no i — polskich. Korespondentka jednej z agencji warszawskich obmyśliła „przebiegły" plan: w obecności całej prasy europejskiej podbiegła pierwsza i zapytała o pewną zawiłą kwestję dyplomatyczną po polsku... Voldemaras zatrzymał się grzecznie i również po polsku odpowiedział — przysłowiem o kobiecie i wiośnie...

A na przyjęciu dla prasy, które urządziła delegacja litewska, wszyscy dyplomaci kowieńscy mówili zupełnie swobodnie po polsku. — Zdarzył się nawet taki wypadek, że gdy dziennikarz polski zwrócił się do konsula litewskiego w Królewcu po francusku, ten mu odparł: „przecież obydwaj lepiej mówimy po polsku".

*

Jeziorosy to małe miasteczko, które tak pięknie opisał Józef Weyssenhoff w swym „Sobolu i Pannie". Można tam polować, wygrzewać się na kwiecistych łąkach, kochać piękne litwinki i marzyć. Voldemarasa po obaleniu go, osadzono w Jeziorosach. — Pisał tam książkę i — marzył. Marzył oczywiście nie o pięknych litwinkach a o powrocie do władzy.

Niewątpliwie najzdolniejszemu mężowi stanu Republiki Litewskiej, ciasno było w idylicznem miasteczku Nie jeździł stamtąd na Szepetę strzelać pardwy. Wolał wsiąść pewnego dnia do samolotu i polecieć do Kowna. Tu oczekiwali go oficerowie lotnictwa i czołgów, a w koszarach ukryli przygotowane teki ministerjalne. Ale nie każdy zamach się udaje.

Nocny alarm garnizonu zaalarmował całą Litwę. Oddziały piechoty obsadziły gmachy rządowe, gęsto krążyły patrole, aresztowano kogo trzeba i obwieszczono stan wojenny. Kowno dnia tego wyglądało jak obóz wojenny. Słońce czerwcowe patrząc z góry na ziemię litewską przeglądało się w stalowych, niemieckiego kroju ,hełmach żołnierzy.

Voldemaras powędrował do gmachu Obrony Krajowej i osiadł narazie w piwnicy. Kiedy z niej wyjdzie i co znowu wyczyniać zechce? m.

TYDZIEŃ AKADEMICKI MATURZYŚCI!

Za kilka miesięcy przestąpicie próg wyższej uczelni i znajdziecie się w konieczności ujawnienia swojego oblicza ideowego. Różni ludzie, którzy są narzędziami partyjnemi różnych odłamów starszego społeczeństwa rzuca się na was z demagogją efektownych haseł, chcąc Wasze dążenie do wielkich ideałów zużytkować dla potrzeb własnej partji. Będą Was **szantażować** częstokroć frazesem o antysemityzmie, o nędzy ludzkiej, o rzeczach, które ślina przynosi na język wyczuwającym nastrój sali agitatorom. Będą starali się w Was obudzić antagonizm narodowościowy i klasowy, zgangrenować Wasz uczciwy światopogląd i przeznaczyć na bojówkę partyjną, służącą zawiedzionym ambicjom albo prywatom. Będą chcieli zaszczepić w Was psychologję, posiadaną przez nich, psychologję człowieka niewoli, a nie człowieka, który świadomy wolności walczy o potężny rozwój niepodległego państwa.

Pokolei przeprowadzimy przed waszemi oczami korowód agitatorów poszczególnych ekspozytur.

ŚWIĘTOKUPSTWO PARTYJNE I DEMAGOGJA ANTYSEMICKA

Agitator endecji, występującej na terenie akademickim pod nazwą Młodzież Wszechpolska, będzie mówił o Bogu i Ojczyźnie Będzie nazywał siebie katolikiem i twierdził, że należy walczyć o „wielką" Polskę i bić żydów. Wszystko to nieprawda! Gdyż wiemy, że endecja chce **Kościół Katolicki wciągnąć do agitacji politycznej.** To jej się nie uda, ponieważ już przeszarżowała i coraz więcej katolików odwraca się od endecji, przekonanych o jej **świętokupstwie partyjnem.** A jakąż ironją trąci ta „wielka" Polska, budowana na nienawiści narodowościowej i partyjnej? Młodzież endecka **skompromitowała się** występami pałkarskiemi i **zszargała** honor akademika w awanturach ulicznych.

Najciekawsze jest, że kiedy rzucono hasło wyodrębnienia żydów w duchu sjonistycznym, poparcia korzystnej dla Polski ich emigracji do Palestyny, endecy stawali temu wpoprzek.

Dlaczego?

Dlatego, że antysemityzm endeków jest **szyldem** agitacyjnym, jak i katolicyzm. Świadczą o tem ogłoszenia żydowskie w endeckich gazetach i dużo brudnych stosunków z żydami.

WYKWIT PAŁKARSTWA I BEZMYŚLNEGO MAŁPOWANIA

Jedną jeszcze z cech, przywartych do endecji, jest absolutna **niemoc twórcza** i wieczna opozycja. Mówią **nie** ,ale nie umieją nic pozytywnego stworzyć. W grupach endeckich powstał ferment: jedni chcieli być lepsi niż drudzy. Tak założono Obóz Narodowo - Radykalny, będący zmanjerowaną po hitlerowsku endecją. Obóz Narodowo - Radykalny ma za sobą już historyjki „ideowych" napadów na samotnych przechodniów w Cielętniku, ma za sobą **świętokradzką** awanturę w kościele, za którą został napiętnowany przez biskupa.

Wzorując się niewolniczo na hitleryźmie nie ma jednak jego dynamiki, gdyż odzywa się w nim obstrukcyjność endecji. To wzorowanie się sprawia, że Obóz Nar.-Rad. 1-o jest pozbawiony zupełnie polskości, 2-o głosi uzależnienie kultury polskiej od germańskiej. No — a pozatem jest to tylko **trick,** narzędzie starej **endecji.**

PAŃSTWOWY POKROWIEC, KOLEKTYWNE ZAPĘDY I ŻANDARMERJA

Utarło się przekonanie, że endek, który chce się okazać „błagonadiożnym", idzie do „Legjonu Młodych". Organizacja ta, naogół nieodróżniająca się od endecji, ma mocno komunistyczne sympatje, zwalcza Kościół Katolicki,. Metody są endeckie, gdyż tak samo pałkarskie. „Legjon Młodych" dużo cech zapożyczył od endecji, dużo od komunistów. W ten melanż wsadzono kilku sprytnych ludzi, którzy rozpoczęli rządy tą rzekomo prorządową organizacją. W czasie, kiedy nastąpił rozłam „Legjonu", dowiedzieliśmy się rzeczy strasznych, a to, że każdy członek tej organizacji jest szpiegowany przez instytucję „żandarmerji", że „Legjon Młodych" jest siedzibą jaczejki korupcyjnej w postaci „alfy". „Legjon Młodych":

a) zerwał więzy ideowe z obozem państwowym przez tezy sprzeczne z ideologją Marszałka Piłsudskiego;

Tezy te zresztą nie tworzyły oryginalnej ideologji „Legjonu", gdyż ta była złożona ze skrawków komunizmu i solidaryzmu, nacjonalizmu i filosemityzmu, katolicyzmu (!) i antykatolicyzmu.

b) zerwał moralnie z Kościołem Katolickim, napiętnowany listem pasterskim biskupów polskich i swoją wrogość tej religji akcentuje na każdym kroku.

Metody, które przynoszą hańbę tak akademikowi, jak obozowi państwowemu, do którego „Legjon Młodych", rości pretensje na leżeć, podpisały już na tę organizację wyrok śmierci ideowej.

Wiemy, że do „Legjonu Młodych" nie pójdziecie.

RUCH MOCARSTWOWY

Nie będziemy zastanawiać się nad zdecydowanymi marxistami i innymi. Napotkaliśmy tyle organizacyj o tylu hasłach, — nie napotkaliśmy jednej, a mianowicie organizacji, która nie ulega **żadnym** wpływom, **żadnym** doktrynom obcym duchowi Polski. Wszystko, cosmy widzieli, jest albo zręcznym manewrem partyjnym kończących się starszych panów, albo utopijną teorją, albo snobizmem, jak to jest z wielu komunistami.

Jednak jest ugrupowanie, do którego należy wejść, gdyż stając na gruncie rzeczywistości polskiej, **ono jedno** głosi cel, jaki musimy osiągnąć, gdyż mamy walkę o niepodległość poza sobą.

Jeżeli endekom wciąż zdaje się że są w niewoli, jeżeli socjaliści już umarli, to potrzebna jest organizacja, która ma pełne poczucie wolności obywatelskiej. Taką organizacją jest **MYŚL MOCARSTWOWA.**

Postawiliśmy sobie właśnie **my, ten** ideał, który musiał logicznie nastąpić po ideale osiągnięcia niepodległości..

Ideałem tym jest mocarstwowość Polski.

Musimy być mocarstwem, albo będziemy wegetować, ergo musimy być mocarstwem.

Dlatego należy użyć wszelkich środków materjalnych i **duchowych,** żeby to osiągnąć. Idziemy więc **wbrew** tym, którzy chcą rozbudzić nienawiść w Ukraińcu, Białorusinie i Litwinie — głosimy hasło Wielkiej, Mocarstwowej Polski Jagiellonów. Niech każdy z obywateli Polski ma pełne poczucie przynależności do wielkiego mocarstwa. Musi też ustać nienawiść międzyklasowa, a zapanować wielką **solidarność.** Taką **ideologję współpracy** wysuwamy bezpośrednio z nas, uniezależniamy się od ducha niewoli. Ideologja mocarstwowa **jest w całej pełni** własnością młodego pokolenia, które zdobyło się na **odrębność,** duchowo się **przełamuje** i w myśl wskazań etyki katolickiej wytwarza **nowy typ obywatela Polski.**

Dlatego oczekujemy Was, wchodzących w życie akademickie, oczekujemy nie dla reklamowania organizacji pięknemi znaczkami, lecz do solidnej pracy, którą w zgodnem gronie doprowadzimy do wykończenia wielkiego dzieła, rozpoczętego przez Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego wymarszem w 1914 roku.

Każdy młody, prawdziwy Polak i katolik musi prędzej czy później znaleźć się w szeregach mocarstwowych.

Wyjątki z deklaracji ideowej „Myśli Mocarstwowej"

I. My, Młodzież Polska, pokolenie niepodległego państwa, zrzeszeni w organizacjach ruchu mocarstwowego, na wstępie deklaracji, zawierającej wiarę, którą wyznajemy i szerzymy, stwierdzamy, że patrjotycz. ruchy polityczne ery niewoli, przeżywszy w Polsce państwa zaborcze, na walkę z któremi były nastawione, interesom wskrzeszonego państwa odpowiadać przestały..

..W ciągu 15 lat starsze społeczeństwo polskie nie wytworzyło żadnej idei, stojącej ponad szowinizmem klasowym czy narodowym.

Głos ma już tylko młode pokolenie.

II. Jak w czasach niewoli najwyższym celem ówczesnych pokoleń było wskrzeszenie niepodległego Państwa Polskiego, tak po odzyskaniu niepodległości najwyższym celem jest stworzenie z Polski Mocarstwa..

III. Ruch Mocarstwowy widzi w etyce katolickiej najwyższą normę moralną w życiu jednostki, społeczeństwa i państwa.

IV. ..Ciasny egoizm nacjonalistyczny zastępujemy ideą Jagiellońską, ideą bratniej współpracy ludów słowiańskich. Ruch Mocarstwowy wskrzesza międzynarodową misję dziejową polskiego Mocarstwa: organizowania współpracy i bronienia tych państw i narodów, z którymi nas wspólna łączyła przeszłość i wspólne jednoczą niebezpieczeństwa. W interesie narodu leży powstanie Mocarstwa Polskiego. Warunkiem jego powstania jest związanie mniejszości słowiańskich w dziele budowy mocarstwowej potęgi państwa przez zaangażowanie ich w rozwoju gospodarczym przy pozostawieniu pełnej swobody życia kulturalnego.

V. Stojąc wobec wielkiego i trudnego problemu mniejszości żydowskiej w Polsce, odrzucamy koncepcję asymilacji jako niemożliwą i niepożądaną dla stron obu. Potępiamy ekscesy antysemityzmu, jako formę walki w najwyższym stopniu nieetyczną, niekulturalną i niecelową. Konstruktywne rozwiązanie sprawy żydowskiej w Polsce musi się oprzeć na wyodrębnieniu kulturalno - narodowem żydostwa w duchu sjonizmu palestyńskiego.

VI. Sprawę dostępu do morza oraz posiadanie kolonji uważamy za życiową konieczność Polski . Mocarstwa.

VII. ...Jako ruch dynamiczny, przewidując naturalną linję ewolucji dziejowej, planujemy całkowitą przebudowę dzisiejszego ustroju..

...Odrzucamy zasadę politycznej równości lub nierówności na zasadzie samego faktu urodzenia (funkcja urodzenia), a na jej miejsce wprowadzamy zróżniczkowanie społeczeństwa stosownie do udziału w całokształcie wytwórczości państwa (funkcja wytwórczości).

Dotychczasowy parlament partyjny zamieniamy na parlament zawodowo - gospodarczy, złożony z przedstawicieli upaństwowionych związków zawodowych..

..Antagonizmy i walki klasowe, rozbijające jedność socjalną i gospodarczą państwa muszą być ostatecznie rozstrzygnięte sprawiedliwie dla stron obu...

IX. 1) Budowę potęgi gospodarczej Polski opieramy na instytucji własności prywatnej, jako funkcji społecznej, uznając indywidualną działalność jednostki gospodarczej za główny czynnik rozwoju gospodarstwa społecznego oraz pierwszorzędny motor postępu.

2) Wobec dziś rozgrywającej się nieubłaganej walki między światem kapitału a światem pracy, nie opowiadamy się ani po jednej, ani po drugiej stronie barykady. Uważając a) dyktaturę kapitału z jednej, jak i proletarjatu z drugiej strony za niedopuszczalną ze względu na interes całego społeczeństwa, b) solidarną współpracę wszystkich warstw społecznych za bezwzględny warunek ogólnego dobrobytu, głosimy hasło lojalnej współpracy kapitału i pracy w procesie produkcji. Gwarancją tej współpracy musi być jednakże sprawiedliwy rozdział dochodu z produkcji między oba biorące w niej udział czynniki. Konflikty rozstrzygać powinno państwo, jako czynnik nadrzędny, przy pomocy odpowiedniej organizacji, jak wyżej.

3) ..konkurencja państwa w formie przedsiębiorstw państwowych jest objawem niezdrowym. Państwo nie może bowiem posiadać w życiu gospodarczem roli równorzędnej, tylko nadrzędną.

„Dwa miecze"

BRAWO LWÓW!

Otrzymaliśmy pismo mocarstwowe okręgu lwowskiego pt. „Dwa Miecze", pod redakcją Piotra Gruszki. Numer przynosi apel „Do tegorocznych maturzystów", w którym po zarysowaniu ogólnie życia ideowego na wyższych uczelniach — robi przegląd organizacyj politycznych poczem przechodzi do postawienia wytycznych ruchu mocarstwowego. Sprawy uniwersyteckie, sprawozdanie z wyborów, z wyszczególnieniem sukcesu poznańskiego, feljeton, artykuł M. Ogórka „Dobry obyczaj polemiczny a konieczności rzeczowe" i kronika.

Winszujemy Lwowowi, gdzie ruch mocarstwowy dopiero się zaczął a już się zdobył na mocne wystąpienia jak np. ulotka, demaskująca „Legjon Młodych.

Przegląd prasy

DOWCIPY IDEOWE „LEGJONU MŁODYCH"

Jedno z ostatnich „Państw Pracy" komunikują,

że w Wilnie w pewnej instytucji państwowej obiecano członkowi Legjonu Młodych posadę pod warunkiem, że wystąpi z Legjonu Młodych."

Gdzieś, kiedyś, strasznie to boli tego z „Legjonu Młodych" — współczujemy. Chyba zwróci się do innego urzędu? Wszak w tymże artykule czytamy.

Bo my podchodzimy do tej kwestji uczuciem i sercem, a nie chęcią zysku i karjery.

Więc dlaczego taki ból spowodu nieotrzymanej posady. No — nazwijmy to: „uczuciową chęcią zysku i karjery". Zdaje się, że to się nie mi nie z prawdą. Może uczuciem i sercem zdoła bezrobotny „młody legjonista" zyskać względy jakiegoś szefa..

* * *

Z „Państwa Pracy" nr. 21 rb. czytamy co następuje:

Młodzież jest materjałem pędnym który pcha...

Znamy różne środki „pędne" kupuje się je w aptekach i składach aptecznych, ale jeżeli dla starszych panów z „Legjonu Młodych" tym „pędnym" środkiem jest młodzież, to winszujemy tej młodzieży, która wstępuje do „Legjonu Młodych", aby spełniać taką rolę. Najciekawsze jest, że „pcha" — ale co? — **„historję naprzód i powoduje gwałtowne przeskoki".** Raczej wyskoki. Odmłódźcie się koniecznie i nie używajcie środków „pędnych".

Ch.

Polski Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Legja"

ODDZIAŁ W WILNIE.

Referat Organizacyjny Oddziału przyjmuje codziennie w godzinach 16 — 17 Kol. Kol., zamierzających wpisać się jako kandydaci na członków „Ligi".

Kol. Kol., którzy już złożyli deklaracje i pozostają na okres wakacyjny w Wilnie, proszeni są o zgłoszenie się do Referatu Organizacyjnego w najbliższym czasie. (Zapisy w lokalu własnym — ul. Mickiewicza 22—2, tel 14-12).

Referat Turystyczny — przyjmuje nadal zapisy na wycieczki akademickie, zagraniczne, do Rumunji, Węgier, Turcji oraz Państw Bałtyc. Szczegółowe informacje na miejscu w Oddziale „Ligi".

Ref. Praktyk — załatwia w dalszym ciągu sprawy, dotyczące wyjazdów zagranicę na zasadzie wymiany rodzinnej.

Ref. Sportowy komunikuje Kol Kol., że na miesiąc lipiec r. b. organizuje się Akademicki Międzynarodowy kurs sportów wodnych w Trokach Zgłoszenia na kurs są przyjmowane codziennie w Oddziale „Ligi" w godz 16 — 17. Informacje co do warunków na miejscu.

„BUNT MŁODYCH" JEST PISMEM CYTOWANEM PRZEZ PRASĘ CAŁEJ POLSKI

Czytajcie akademicką prasę mocarstwową:

„Myśl Mocarstwowa" — Warszawa.
„Myśl Akademicka" — Poznań
„Civitas Academica" — Kraków.
„Dwa Miecze" — Lwów.
„Tydzień Akademicki" — Wilno.

PRZYSZLI AKADEMICY

I. CIEKAWOŚĆ

W wyższych klasach młodzież, sztubacy wyłamują się z ram narzucanych im przez szkołę i szukają kontaktu z akademikami. Czują, że szkołę lada chwila skończą, a ten świat, który ich wabi swoją barwnością, jest już bliski. Dlatego na ulicy często się widzi wszytą czapkę maturzysty, częściej maturzystki w towarzystwie korporanta lub szarego studenta. U maturzystek nie jest to objawem jakiegoś zainteresowania się samemi studjami i życiem uniwersyteckiem, ale u maturzysty ,lub zgoła młodszego sztubaka istnieje ten pęd do wydobycia z przygodnie spotkanego znajomego ciekawych rzeczy zwłaszcza o życiu politycznem w t. zw. terenie akademickim.

II. GDZIE SIĘ KOŃCZY ENDECJA

Wspominam swoje czasy sztubackie — bardzo zresztą niedawne — gdy „kształtowałem" swój światopogląd bardzo pobieżnie — z przygodnej lektury, z rozmów, z zebrań Koła Miłośników Literatury, Sodalicji Marjańskiej, Scaphy — które istniały w mojem gimnazjum. Najciekawszym momentem była dążność kolegów do wyprodukowania czegoś twórczego, do wydania pisemka sztubackiego w szczególności. Były pisemka, narzucane przez starsze społeczeństwo. „Iskry" popularne w młodszych klasach, od klasy piątej wzwyż czytało się „Kino" i „Detektywa" pod ławką. Ale chodzi mi o czasopisma zakropione pewną tendencją które młodzież wchłaniała, lecz nie zawsze. Bo naprzykład nudny „Ster" ,redagowany pod auspicjami Kuratorjum, w której to redakcji magna pars fuit dr. Adolf Hirszberg: brał się do polskiej młodzieży ten asymilator. — Takie pismo nie mogło rzucić żadnego „zarzewia" w zlekka endecją zarażone serca młodzieży. Wtedy sztubacy, tłukąc szyby żydowskie — nosili zielone wstążeczki — niezawsze wiedząc, co to „numerus clausus". Tłumaczyli to, że żydów trzeba zamknąć (claudere) w... numerze. Endecja więc **nie może** się poszczycić naprawdę zrozumieniem wśród uczniów gimnazjów, gdyż sztubacy prędko zarzucili „zielone wstążeczki", pozostając w pewnej rozterce na myśl o tych faktach. Np. krótka rozmowa:

— Dlaczego nie nosisz „zielonej wstążki"?

— Znudziła mi się zabawa!

— Więc to była zabawa, to ty nie wierzyłeś....

— No! nnie... to jest tak... nie było sensu... teraz wstydzę się, że to robiłem. Tfu! Szyby już są wstawione a my mamy zabitego....

To „my" było zaakcentowaniem wspólnoty z młodzieżą akademicką, ale zaakcentowanie już nie endeckie. Sztubak mówił ,my", widząc w swej klapie nie „zieloną wstążeczkę" lecz na głowie swej czapkę szarą albo dekel. Imponowała mu przyszłość.

III. BURZA OD WSCHODU...

Odwracanie się od endecji — każdy sztubak był do 3-ej klasy gimnazjum endekiem zaciekłym, — potem zaczynał myśleć — odwracanie się to chciała wykorzystać „Kuźnia Młodych", którą przyjęto zrazu entuzjastycznie ,lecz potem nagle spostrzeżono jakieś dziwne sympatje ku komunizmowi, entuzjazmowanie się Rosją Sowiecką — objaw nam akademikom dobrze znany.. Nieźle sybsydjowana „Kuźnia Młodych" chciała (i chce) widzieć swych czytelników w szeregach „Legjonu Młodych" („... i ukazały się błękitne koszule „Legjonu Młodych"...) i materjalizm dziejowy, obojętny właściwej podstawie naszej prześlizgnął się obok, odrywając tylko po kilka słabszych przekonaniowo jednostek.

IV. WBREW....

Z większym entuzjazmem przyjęto „Młodzież Współczesną", redagowaną przez sztubaków warszawskich z wydatną współpracą prowincji. „Młodzież Współczesna" — trochę rewolucjonizowała, ale nie po komunistycznemu, tylko duchowo. Żądała zerwania z menerami partyjnymi, była prawdziwie **młoda.** Nie było tam bezbarwności „Steru" („ster" dlatego, że się zanurzał w.... wodzie") ani przemądrzałego doktrynerstwa „Kuźni Młodych", lecz byli właśnie młodzi, protestujący przeciwko świństwom społecznym. Tym świństwom społecznym przeciwstawiano brak zepsucia i odrębność od starszego społeczeństwa, jaka cechuje ogół młodzieży, wyrosłej w poczuciu niepodl. państw.

V. „SKANDAL" PRASOWY

Jednak dążenie do wydawania pisemek szkolnych przejawiało się ciągle. Sztubacy co zdolniejsi chcieli pisać, a do wyżej wymienionych czasopism tylko nieliczne jednostki miały dostęp. Wydawano więc miłą między szkolną „Rzeczpospolitą Szkolną" (pisał tam Rymkiewicz, obecny poeta grupy „Żagarów"), gimnazjum im. Orzeszkowej drukowało „Ze szkolnej ławy", w poszczególnych gimnazjach istniały różne „Klasowidy", Scaphy" itd., gimnazjum im. Ad. Mickiewicza w zeszłym roku wydało „Dziewiątą Falę", w której napisana krytyka przedstawień teatru dla gimnazjów wywołała burzę w dyrekcji Teatrów i w Kuratorjum. Na parę miesięcy przed maturą dokooptowano mnie do komitetu redakcyjnego międzyszkolnego pisemka in spe „Młodego Wilna", który rozporządzał wielkim funduszem paruset złotych i kompletną ignorancją w sprawach administracyjnych, jako też i brakiem materjału. Materjał powoli napływał jednak i już — już byłoby wszystko, ale wyszła tragedja. Komitet, zapraszając do współpracy wszystkie gimnazja — zaprosił także i członka gimnazjum żydowskiego.

Otóż na pierwszem zebraniu wyciąga mnie paru gości na korytarz i namawia, żebym pomógł im również w wysiudaniu z redakcji żydowina, który nb. był bardzo inteligentną jednostką. Żydowina wysiudali (jeden z tych co siudali ,jest teraz w „Legjonie Młodych" i pisze w „Państwie Pracy" że zaszedł wypadek, iż podobno jakemuś „legjoniście" w Wilnie odmówiono gdzieś kiedyś posady —ten antysemita, to „legjonista" Witold Zahorski. W rezultacie zaczęło się psuć, piękny projekt poszedł na marne. Gdyby nie ten głupi ekscesy— „Młode Wilno" byłoby dowodem, jak młodzież obecna odwróciła się od endecji, jak pracuje nad zlikwidowaniem pogarszania się kwestji żydowskiej w Polsce. Podobno ten młodzieniec był sjonistą.

VI. GDZIE SIĘ SZUKA MŁODEJ SWOJEJ MYŚLI?

Dziś młodzież wyższych klas gimnazjum wie dobrze o sytuacji „politycznej" w terenie akademickim, to też unika coraz częściej losu wykolejenia myślowego przez demagogów endeckich. Z odpowiedniej strony też zna „Legjon Młodych". W wypracowaniach młodzieży tej coraz częściej spotyka się słowo... „mocarstwo", i jego warjanty oraz synonimy zamiast słowa „niepodległość". To charakteryzuje nietraktowanie „niepodległości" jako czegoś nadzwyczajnego: jest. Więc dążyć do mocarstwa. Narzeka się na przysposobienie wojskowe nie dlatego, że ciężkie, ale że szkołą nie dbale, niesystematycznie i niezawsze inteligentnie.

Młodzież ta z ostatnich lat, a raczej z ostatnich miesięcy, bo teraz ciągle i szybko następuje „przemiana materji... duchowej" — coraz bardziej powołuje się na autorytet Marszałka Piłsudskiego. Z chwilą gdy to czyni — możemy być o nią spokojni. tak jak spokojne stały się Włochy, widząc balilla, szczerze, oddane Mussoliniemu, jak spokojne stają się o młodych Niemcy, ubóstwiające Hitlera. Dlatego, że każdy naród ma **właściwy dla siebie** autorytet, a młodzież zawsze z większą intuicją ten autorytet odnajdzie wbrew oszczerstwom, wbrew passywistom, wbrew odchodzącemu światu, wbrew szantażystom każdej gildji.

W ostatnich czasach następuje gruntowna przebudowa. Mam przed sobą skromne pisemko „Front Sztubacki". Wychodzi w Wilnie. Bliskie duchem jest mocarstwowcom. Pisała to sama młodzież szkolna — nieinspirowana specjalnie. Dlatego też nawiązując do wyżej umieszczonej odezwy do maturzystów, należy wyrazić przypuszczenie, że prądy, które kiełkowały lat temu parę, dziś już wyrosły.

Młodzież szkolną, która szuka wypowiedzenia się przed maturą, różne organizacje zapraszają na „pogawędki": endecja, „Legjon", nawet PAKSiści urządzali herbatki dyskusyjne, z kanapkami (pamiętasz, Ziuk?). I pamiętam, jak pierwszy raz wszedłem do lokalu Myśli Mocarstwowej... Pamiętam, co wtedy uczyniło na mnie największe wrażenie — niezatarte do dziś, gdy dowiedziałem się, że w Polsce można jednak nie być endekiem, socjalistą, komunistą, lub młodym legjonistą — wtedy ,kiedy się jest mocarstwowcem. Uderzyło mnie też to, że w Polsce jest tylko kilkunastu mocarstwowców, którzy mają powyżej 3[illegible] lat.

Chicot.

SPRAWA JAROSŁAWA hr. POTOCKIEGO

Miljony w bagno, miljony w mrok...

(Korespondencja z rozprawy sądowej w Krzywoszynie)

Mieliśmy kilka dni temu kłębowisko wszelkich możliwych i niemożliwych, czy raczej nawet w tych stosunkach zupełnie wyjątkowych spekulacyj, kradzieży, machinacyj leśnych. — Mieliśmy zaraz potem typowy wzór dewastacyjnej ale planowej, nowoczesnej eksploatacji ,jakby przeniesiony z dziejów jakiejś najodleglejszej zamorskiej kolonji, gdzie aby zerwać owoc z palmy, wycina się drzewo. —

We czwartek, z t. zw. „sprawą Chotkowskiego" Urząd Rozjemczy otworzył dossier jednej z najfatalniejszych pożyczek w Polsce. Któryś z adwokatów użył, w jednym z mniej znaczących ustępów mowy, powiedzenia, że dobra rzepichowskie wyciągnęły rękę w kierunku Wileńskiego Banku Ziemskiego o pożyczkę. to nie jest zupełnie ścisłe. Naprawdę, jak z przewodu sądowego wynika, pożyczka ta szła przez **cały łańcuch** wyciągniętych od Baranowicz ku Wilnu rąk. Będzie to oczywiście przesadą, jeśli powiemy ,że tych rąk rąk rozciągniętych między kasą dóbr rzepichowskich, a kasą wileńskiego banku, było tyle, że od Wilna do Rzepichowa mogłyby pieniądze wędrować sztubackim systemem „podaj dalej": — ale jeśli tych rąk nie było, tysiące, to pieniędzy, które w tych rękach utkwiły po drodze, było na **setki tysięcy**. Z Kazimierzem Chotkowskim, wysokim, silnym mężczyzną, o żywych sprytnych oczach ,o powolnych, celowych odpowiedziach w ogniu pytań krzyżowych, weszła na salę rozpraw tylko jedna, ale zato **najhojniej wzbogacona** para rąk: — z pożyczki zaciągniętej przez Rzepichów zgarnęła **prawie tyle samo co majątek**.

W r. 1930 administracja dóbr Rzepichowskich uzyskała w Wil. Banku Ziemskim pożyczkę dol. w listach zastawnych na 300.000 dol.

Dzięki udziałowi masy „pośredników" i innym niedołęstwom czy złej woli administracji Potoczczyzny z tej wielkiej sumy do kasy majątku trafiło **dosłownie 200 tys. złotych.**

Dziś dzieje owych pośredników, którym jedynie pożyczka Potockiego wyszła na korzyść, znalazły się na wokandzie urzędu rozjemczego.

Kim jest Chotkowski?

W łańcuchu pośredników jednem z głównych ogniw jest p. Chotkowski, którego sprawa szła we czwartek. K. Chotkowski był tym, **który miał wyrobić pożyczkę**: większość pieniędzy z tego tytułu płynących Chotkowski już pobrał, ale Potoczczyzna korzystając z rozporządzenia o Urzędach Rozjemczych odmówiła zapłaty ostatnich 5,225 dolarów — i o skreślenie, rozłożenie na raty, czy utrzymanie w mocy tej należności, toczy się dziś sprawa przed Urzędem.

Pierwsze „ogniwa łańcucha"

Chotkowski zeznaje. Jest z zawodu rolnikiem.

— I w związku ze swem małem gospodarstwem rolnem trudni się pan zaciąganiem pożyczek zawodowo? — uderza , zastępca interesów Potockiego, mec. Stopnicki.

— Trudnię się od lat parcelacją: przy tej okazji wyrabiałem mym klientom pożyczki....

— W Wileńskim Banku Ziemskim?

— Nie. W Banku Rolnym.

—A poza parcelacją wyrabiał pan jeszcze jakie pożyczki?

— Dwie.

— Tylko dwie? — pyta mec. Stopnicki. — I pan jest specjalistą od pożyczek? I właśnie do pana zgłoszono się ze strony Zarządu?

Chotkowski zeznaje dalej. Było to w maju czy czerwcu 1930 roku. Zgłosili się do niego baranowiccy kupcy drzewni, jeden z nich żyd Zarecki, z zapytaniem, czyby nie postarał się o pożyczkę dla Rzepichowa. Chotkowski odpowiedział pozytywnie. Po jakimś czasie zjawił się u niego inżynier leśny, Eugenjusz Muecke. Muecke był uprzednio komisarzem ochrony lasu, a ostatnio miał biuro urządzeń gospodarczo - leśnych. W administracji interesów hr. Potockiego nie był zatrudniony. Przyszedł jednak jako pełnomocnik.

— Czyj?

— **Pana kuratora Freytaga** ,—wyjaśnia Chotkowski.

Stanął wówczas układ; Chotkowski miał się wystarać o wyrobienie pożyczki. Tytułem zapłaty za usługi i zwrot kosztów miał otrzymać 4 proc. od sumy nominalnej pożyczki.

— Czy nie wydaje się panu, —pyta jeden z sędziów, przedstawiciel kredytu, — że honorarjum pana było wygórowane?

— Nie, — odpowiada Chotkowski.

— A przecież normalnie pobiera się 1, 1.5, 2 procent od pożyczki? Przecież przeważnie oblicza się kurtaż od efektywnej, nie nominalnej, wartości? Czem więc pan uzasadnia wysokość swego honorarjum, podwyższonego jeszcze dodatkową umową do 5 proc.?

— Miałem koszta — odpowiada Chotkowski — **musiałem się wielu ludziom okupić...**

— Ach tak? — mówi mec. Waszkiewicz, drugi obrońca Potockiego — A nie mógłby pan wyszczególnić nam pozycje swych rozchodów?

— Proszę nam wyszczególnić swe wydatki! — żąda przewodniczący.

Chotkowski zaczyna opowiadać.

„Ja nie lubię nie zarabiać!"

— **Musiałem dać 6000 złotych Antonowiczowi...**

Ogólne zdziwienie. Antonowicz był wtedy dyrektorem Syndykatu Rolniczego w Baranowiczach, w latach 1933 — 34 był pełnomocnikiem Potockiego, nawiasem mówiąc jednym z fatalniejszych.

— Z jakiej racji płacił pan Antonowiczowi? Przecież on nie pośredniczył w tym interesie?

— Byłem w stałych stosunkach z Antonowiczem. Płaciłem mu **od interesów parcelacyjnych**. Za to tylko, że rozmowy parcelacyjne toczyły się często w lokalu Syndykatu. Antonowicz dowiedział się o pożyczce, przyszedł do mnie i powiedział: Potocki to mój klient, nie śmie tak być, bym ja słyszał o jakimś interesie, a przy tem nie zarobił. Ja nie lubię nie zarabiać — powiedział Antonowicz. — I zażądał 2000 dolarów....

— I pan tak dał 6000 zł.? — pyta mec. Stopnicki. — Jakżeż to było?

— Było to wieczorem, coś w czerwcu — opowiada Ch. — gdy przyszedł do mnie Muecke i układaliśmy się co do pożyczki. On miał o jedenastej pociąg do Warszawy, czekał więc u mnie. Siedzieliśmy przy otwartem oknie parterowego mieszkania, okno wychodziło na ulicę... Rozmawialiśmy o pożyczce. Nagle z ciemności za oknem ktoś zawołał: „A co tam robicie?" — „Pijemy kawę" — odpowiedzieliśmy. To za oknem stał Antonowicz i wprosił się do nas.

Antonowicz, , wedle opowiadania Ch., zaczekał aż do odjazdu Mueckego na pociąg. Muecke, żegnając się powiedział coś w tym rodzaju:— „no ,to tamte rzeczy jeszcze omówimy wtedy i wtedy". Na to Antonowicz rzekł: „Ja wiem o czem mówicie, chodzi o pożyczkę dla Potockiego, ale ja nie mogę przy tym interesie nie zarobić".

— I z tego tylko tytułu wziął dyrektor Syndykatu 6000 złotych, żądając zrazu 2000 dolarów?

— No, tak.

— A z kim się pan podzielił kurtażem samej pożyczki? — pyta mec. Stopnicki.

— „Z **inżynierem Mueckem**, który mi przyniósł wiadomość..."

Wedle wyjaśnienia Chotkowskiego Muecke otrzymał od niego połowę jego zysku w ten sposób z pierwotnych 4 proc. Chotkowskiego, biorąc 2, Chotkowski i tu nie skąpił...

„Koszta nie ujawnione"

— **W kosztach połączonych z wyrobieniem pożyczki w Wileńskim Banku Handlowym** — skarży się Chotkowski — **jest u mnie pozycja 1300 dolarów. Tyle wydałem w związku ze staraniami....**

Na sali poruszenie.

— Komu pan dał te pieniądze i za co? — pyta przewodniczący.

— Tego **nie mogę powiedzieć**, — oświadcza Ch.; — jestem związany słowem honoru. Mogę tylko powiedzieć, że na te pieniądze składają się

cztery oddzielne pozycje

których ujawnić nie mogę, i że pieniądze te wydałem w związku ze staraniami nad uzyskaniem dla Rzepichowa pożyczki w Banku Ziemskim...

Poruszenie jeszcze większe.

— Zwracam uwagę — mówi przewodniczący — że rzuca pan cień na jedną z najpoważniejszych instytucyj bankowych w kraju.

— To nie chodzi o **Bank Ziemski** sam — mówi Chotkowski. — Pieniądze przeze mnie wydatkowane na te cztery pozycje **nie były też wydatkowane w Wilnie.**

Chotkowski psuje tu swą grę: w poprzednich wypadkach celowo przerzucał swe „dochody" na innych. Antonowicz, Muecke. Teraz próbował zrobić coś podobnego z Wil. Bankiem Ziemskim. To się nie udało. Zasłania się więc ponownie tajemniczością owych 1300 dolarów.

Dziesięć tysięcy na rozjazdy

Na koszta związane z wyrobieniem pożyczki — już odrzuciwszy poprzednie anonimowe i ujawnione pozycje, — liczy sobie Chotkowski 15 tys. złotych. Z tego 5000 przypada na kilkotygodniowy pobyt w Warszawie, kilkanaście dni w Wilnie. 10.000 zaś zostało wydanych na wyjazdy z Baranowicz do Wilna i Warszawy.

Tu od siebie dodamy mały rachunek:

Wyjazdów (wedle podania p. Ch.) było 34. 10.000 podzielone przez 34, daje 293 zł. Tyle przeciętnie kosztować miała Chotkowskiego jedna jazda do Warszawy lub Wilna.

Zdaje się, że za tę cenę można przebyć tę przestrzeń nietylko pierwszą klasą, ale i samolotem.

Kasata zakonu Jezuitów i „kasata" tysiąca dolarów

Pod obrady wchodzi sprawa dodatkowej umowy Chotkowskiego. W umowie tej uzyskał Chotkowski od Potoczczyzny dalszy 1 procent od pożyczki wzamian za zniesienie charakteru pojezuickiego dóbr rzepichowskich i działania w prokuratorji generalnej.

To niespodziane wkroczenie na arenę Zakonu Jezuitów wymaga wyjaśnienia: — oto w chwili kasaty przez Papieża w drugiej połowie 18-go wieku Zakonu Jezuitów, rozległe dobra rzepichowskie stanowiły ich własność. Jak wszystkie majętności Zakonu zostały one oddane przez Rzeczpospolitą w ręce prywatne, a państwo zastrzegło sobie tylko jednorazową wpłatę wysokości jednej czwartej wartości dóbr (stąd nazwa „kwarta"). — Kwarta miała iść na cele Edukacji Narodowej, później wojska, w większości jednak wypadków rozbiory przeszkodziły temu, by pieniądze z tego tytułu przejął skarb polski. Rzepichów ,uścił „kwartę" dopiero w końcu zeszłego wieku: jednak zapomniano wtedy zaznaczyć o tem w aktach majątku, zaś wedle prawa „kwarta" ma pierwszeństwo hipoteczne.

Jeszcze o jedną rzecz chodziło pożyczającym: oto pierwszeństwo na liście hipotecznej Rzepichowa za należności podatkowe miało państwo. **Chodziło więc o to, by obiema temi sprawami ktoś się zajął i by zarezerwować dla Banku Ziemskiego pierwsze miejsce.** Uczynił to Chotkowski, żądając wzamian za „wysokie koszty", jakich wymagało usunięcie charakteru pojezuickiego i ugodzenie się z prokuratorją jednego dodatkowego procenta t .j. **trzech tysięcy dolarów.**

— W szczególności bardzo kosztownemi były poszukiwania archiwalne w sprawie jezuickiej: musiałem sięgać do 18-go wieku — dowodzi Chotkowski.

Na to zastępcy Jarosława Potockiego dowodzą, że **było inaczej**: oto kilkadziesiąt lat temu, gdy Rzepichów miał spłacić kwartę i uwolnić się tem samem od tego hipotecznego obciążenia, ówczesny właściciel dóbr uczynił to, zaciągając specjalną pożyczkę w tymże samym Banku Ziemskim i przy tej okazji uiszczenie się z „kwarty" przez Potoczczyznę zostało stwierdzone. „Poszukiwania pańskie nie sięgały więc 18-go, ale 19-go wieku a archiwa, w jakich pan szukał to było archiwum Wileńskiego Banku Ziemskiego. Archiwa te po wojnie ocalały tylko w postaci jednej księgi: w niej to nie pan a **zastępca prawny samego Banku, odnalazł dane dotyczące Rzepichowa**" — atakuje mec. Stopnicki.

W stronę prokuratorji Państwa

— Kosztowne były starania w Prokuratorji Generalnej o ustąpienie miejsca Bankowi — tłumaczy skolei Chotkowski .

Na sali jeszcze większe poruszenie. Tysiąc dolarów za starania w Prokuratorji Państwa?. Czyżby znowu jakieś „koszta nieujawnione"? le tu mec. Stopnicki dowodzi, że starania wobec Prokuratorji i władz podatkowych działy się za pośrednictwem mec. Weinfelda, wybitnego prawnika i byłego wiceministra, który za te starania policzył sobie normalne koszta adwokackie, jakie wymaga każde staranie — i w którego rachunku nie było ani pozycyj na tysiąc dolarów, ani żadnych „kosztów nieujawnionych"....

5 minut przed wyrokiem

Już tylko w krótkich słowach walczą adwokaci stron obu. Chotkowski wycofał się na **ostatnie linje** swych pozycyj: teraz broni się tylko podatkami, jakie nań nałożył Urząd Skarbowy z racji kurtażu, cesją na rzecz **Wendorfa** swych praw. To ostatnie jest nową, bardzo ciekawą machinacją, o której różnie mówią i której jedynie z konieczności streszczania się, nie omawiamy tu narazie obszerniej.

I **zapada wyrok**: Urząd Rozjemczy postanawia ostatnią wierzytelność Jarosława hr. Potockiego Kazimierzowi Chotkowskiemu w wysokości 5.225 dolarow **w zupełności umorzyć.**

Wyrok ten oczywiście obejmuje tylko część prowizji pobranej przez Chotkowskiego: to co już był zarobił, wynosi **circa** 11,000 dol.

* * *

Czem jest tych skreślonych 5.225 dolarów, czem sprawa Chotkowskiego.

Jedynie **drobnym wycinkiem** interesu pożyczkowego. Jakby jednym hektarem leśnych bagien, ostrowków, uroczysk z tych niezmierzonych przestrzeni wody, lasu, i błota, które okalają Rzepichów.

Ta pożyczka — to jakby pociąg towarowy, który opuszcza jakąś stację z pewnem nominalnem przeznaczeniem ,ale do niego nigdy nie dojdzie. A gdy o jego prześciu już dawno zapomniano, ktoś idzie szlakiem toru którym pociąg miał iść. szuka bocznic, na które przesunięto jego wagony i zamiast bocznic ,znaczonych siną stalą szyn, zamiast twardej drogi nasypu kolejowego, ma tylko, rozchodzące się na wszystkie strony ni to ludzkie, ni to zwierzęce tylko ścieżki, drożyny, prześcia, Bóg wie dokąd prowadzą i kto niemi szedł. Tu, na poleskiem pograniczu, takie drożyny i brody wciąż zalewa i zmienia rdzawa woda miejscowych błot, ich horyzonty stapiają się wszystkie w tym samym mroku borów....

Jak w Zakopanem widzi się wszędzie góry, tak tu widzi się stale i wszędzie lasy, laski, błota. Może to porównanie jest więc taką zrozumiałą obcesją krajobrazu, może to kraj swoją jednostajnością narzuca ten motyw obrazowy, który w nim dominuje silniej, niż na Pomorzu morze, w Tatrach góry, na Brasławszczyźnie — jeziora? Ale może to nie przypadkiem, może to nie przez obsesję tylko całodzienna grzebanina sądowa w dziejach owej pożyczki układa się wreszcie w ramy krajobrazowe, polskie, ponure... **(K. P.)**

Do nabycia w Administracji naszego pisma

P. O. W.

na ziemiach W. X. Litewskiego

Szkice i wspomnienia

pod redakcją dra Stefana BURHARDTA

Bogato ilustrowany egzemplarz zaopatrzony w indeks osób i miejscowości oraz w bibljografję, zawierający 86 stron druku, kosztuje (bez przesyłki) na papierze ilustracyjnym 3 zł, na papierze kredowym w kolorze chamois numerowane od N-ru 1—70 po 5 zł.

Nowa powieść regjonalna

WANDY DOBACZEWSKIEJ

ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA

Cena zł. 4.—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

HENRY HOLT 16)

SZKARŁATNA ZAPOWIEDZ

Ze specjalną starannością Silver zrobił nowy przegląd pokoju. I znów oczy jego znalazły coś, co przykuło je na długo do siebie. Coś błyszczało w zagłębieniu kominka .

Inspektor nachylił się i zaraz odwrócił się do przyjaciela, pokazując mu przedmiot, który podniósł i trzymał teraz pomiędzy dwoma palcami.

Był to kolczyk, składający się z trzech ,dużych pereł, w kształcie listka koniczyny, zwisającego na cienkim łańcuszku platynowym.

Przed paru godzinami zaledwie, Auriel wyliczała pomiędzy innemi stratami takie właśnie kolczyki. Dodała przytem komentarz, że dostała je od Septimusa Rowlanda w dwudziestą pierwszą rocznicę urodzin.

— Teraz dowiedzieliśmy się więc, że musimy szukać człowieka, o którym nie wiemy nic prawie z wyjątkiem tego, że się **nie nazywa** Smith!. To są igraszki dziecinne!

— Najważniejszą rzeczą, — wtrącił żywo Silver, — jest to, że człowiek który stracił ten kolczyk jest obecnie całą naszą nadzieją. Dalsze ogniwa łańcucha powiążą się, aż do... szubienicy!

— Ale skoro Smith był najspokojniej w świecie w łóżku tutaj wczoraj o dziesiątej godzinie wieczór, nie mógł naturalnie zamordować Lorrimera Cranstona w Londynie o tej samej porze! — zrobił uwagę Collinson.

— Jeżeli twoje przesłanki są prawdziwe, czyni to naszą sprawę bardziej jeszcze interesujące. Narazie mam nadzieję, że Mr. Smith szczęśliwie nie wie o swej stracie! — dodał inspektor, chowając kolczyk.

Dziennikarz stał przed oknem, — zamyślony.

— Jimie! — krzyknął nagle, odwracając się do Silvera, — im więcej myślę o tej dziewczynie — Auriel Maxwell, tem bardziej przeraża mnie przypuszczalnie, że mogłby się jej zdarzyć coś złego!

Silver zapalił papierosa.

— Tak... Ale co masz w tej chwili na myśli?

— Czy sądzisz, że biżuterja była celem zabiegów tego człowieka?

— Chciałbym tak sądzić!

— To znaczy, że nie myślisz tego!

— Tak, niestety mam sporo powodów do wyciągania wręcz przeciwnych wniosków. Przedewszystkiem morderca, który widocznie jest niezwykle dobrze poinformowany, nie mógł przypuszczać, że dziewczyna ma całą swą biżuterję w pokoju hotelowym w Londynie. Przedewszystkiem, Auriel nie zabrała biżuterji ze sobą, powtóre każdy zna tutaj jej zwyczaje i wie, że ona ma zwyczaj pozostawiać te rzeczy w banku na okres swej nieobecności! wreszcie, tylko warjat mógł przypuszczać, że w takiej sytuacji kiedy groźba wisiała nad nią, mogłaby nie oddać biżuterji, gdyby ją miała ze sobą dyrekcji hotelu, na przechowanie.

— Wiem o tem, rozumowałem mniej więcej tak samo, ale to jeszcze nie wszystko. Jest w tem coś, do czegośmy się jeszcze nie dokopali. Jestem głęboko przekonany że Auriel nie może być spokojna o swe życie, dopóki nie znajdziemy korzenia tej tajemniczej afery.

Silver kiwał głową twierdząco.

— Najbardziej mi się nie podoba to, że dziś znowu podrzucono ostrzegawcze ziarnka bobu do skrzynki pocztowej. To wskazuje na to, że morderca ma zamiar skończyć jaknajprędzej!.

— Czy nie wydaje ci się to szczególnie dziwne, że zbrodniarz wysyłał te „wizytówki", przestrzegające o jego zamiarach? — zapytał Collinson.

— Bardzo dziwne, ale nie mogę się na to skarżyć, skoro te „wizytówki" trzymają nas w ciągłem napięciu uwagi. Myślę że zbrodniarz musi mieć na widoku jakiś przedmiot, o specjalnej wartości. Jeśli ja go przeżyję, mam nadzieję, że będę miał przyjemność, pewnego dnia, poprosić go o wyjaśnienia.

ROZDZIAL XII
THE ROGUES GALLERY

W samem sercu Londynu istnieje lokal, który się nigdy nie zamyka. Od zachodu słońca do jutrzenki, i znów do wieczora, wkółko, jak na cyferblacie zegara wre życie w małych pokojach, chociaż ludzie, którzy tam pracują, niezwykle mają zajęcie i może bardziej wyczerpujące siły, od innych!

Jeden z nich, powrócił właśnie z kolacji, składającej się z jajka na twardo i kufla piwa, gdy dzwonek telefonu przywołał go do pracy. Posypały się na papier małe znaczki stenogramu, zręczną ręką kreślonego.

— All right, sir! — rzekł wkońcu, odkładając słuchawkę i zwrócił się do posłańca: — Jeżeli główny inspektor Brierley jest w biurze, powiedźcie mu, że mam polecenie od inspektora Silvera. To ważna sprawa i zaraz mu ją przedstawię.

Posłaniec zniknął, a urzędnik zaczął dalej przepisywać stenogram.

Niedługo później, po przejściu dwóch korytarzy i kilku stopni w górę, urzędnik wszedł do pokoju.

— Sprawy posuwają się, zdaje się, trochę w Wingford sir, — zaczął relację. — Inspektor Silver pragnąłby bardzo, żeby pan przejrzał jego relacje. Prosił, gdyby pana nie było tutaj, żebym telefonicznie szukał pana. Prosił powtórzyć, że dziś w nocy chciałby z panem tę sprawę omówić jeszcze.

Brierley zamruczał coś, wziął papier i prześlizgnął się po nim, swemi sennemi. niebieskiemi oczyma.

Mówiono o nim, że nigdy nie zapomina raz widzianej twarzy. Było to prawdą, jeśli chodzi o twarze kryminalistów, z którymi miał chociaż raz doczynienia. Mózg jego zachowywał ich obrazy, niby wiecznotrwała klisza fotograficzna.

Czytał telefonogram, podany mu przez urzędnika:

„Czy może pan poznać, komu odpowiada następujący opis, zawierający wszystkie, znane nam szczegóły:

Mężczyzna wysoki, w wieku lat trzydziestu dwóch, wzrost — 190 cm. o szerokich kościach. Mówi ordynarnym „Cockney" akcentem bardzo cicho, oryginalnym, schrypniętym głosem, gładko ogolony, na jasne, piwne oczy, dobre zęby i ciemne włosy, obecnie krótko obcięte. Podobno ma małą bliznę koło lewej skroni.

„Odcisków palców nie znaleziono. zapewne należy on do szajki bandytów".

Główny Inspektor zamruczał znów i wygładzając papier na biurku, pochylił się niżej, odczytując go uważniej.

Scotland Yard posiada w swych archiwach około pół miljona zdjęć daktyloskopijnych znanych i nieznanych zbrodniarzy. W ciągu dziesięciu minut można było stwierdzić, identyczność jednego z tych pół miljona osobników.

Ale zadanie ,które Silver dał Brierley'owi było odmiennego rodzaju. Tembardziej, że łatwiej jest poznać jakąś twarz, aniżeli odszukać ją w pamięci, według opisu, bynajmniej nie zadawalniającego.

Jedyną dodatnią stroną tego zadania było to, że owe pół miljona kryminalistów, znanych wydziałowi daktyloskopijnemu gnieździło się w całej Anglji, podczas gdy „Cockney" — akcent poszukiwanego człowieka był dowodem niezawodnym jego londyńskiego pochodzenia, a więc, według prawdopodobieństwa, należało go tutaj szukać.

A dalej: skoro należał do odrębnego „klanu" bandytów i posiadał tak wyróżniającą go cechę chrypiącego głosu, który upodobniał się do szeptu, to wszystko dawało możność wyodrębnienia go z pomiędzy rzesz „ludzi podziemia".

Cała defilada postaci zaczęła się przesuwać poprzez komórki mózgowe inspektora Brierlyego. Tego rodzaju zadanie pobudzało jego ambicję i dumny był z niezwykłego daru pamięci, jaki posiadał. Oczywiście przesadą byłoby twierdzić, że dochodzenia Scotland Yardu opierały się na genjalnej pamięci inspektora Brierly'ego, trzeba jednak przyznać, że nawet główny komisarz pokładał na niej wielkie nadzieje i zadania, podobne do dzisiejszego nie były rzadkością.

Wśród pomruków, zaczął notować szereg nazwisk, zakreślając nagle to jedno, to drugie, w miarę jak przypomniał sobie, że dany osobnik był poza podejrzeniami, będąc pod kluczem, to znów stojąc przed sądem, przed którym stanąć musi każdy człowiek i w którym policja nie bierze żadnego udziału.

Nie przestając wytężać pamięci, podniósł słuchawkę i połączył się z innym gabinetem w Scotland Yardu.

— Czy to ty, Mullinsie? — zapytał z wyraźnem podnieceniem w głosie. — Tutaj Brierly. Czy to ty złapałeś Chicka Masona, w związku ze sprawą Keningstonów ,ale sąd go uniewinnił?

— Tak jest! — brzmiała krótka odpowiedź.

— Jak on wygląda?

— Po trzydziestce, 190 cm., głos ochrypnięty, biała szrama na czole.

— Oczy piwne? — pytał inspektor ze wzrastającym, choć ukrywanym entuzjazmem.

— Tak, ale ostatnio oślepł i wstąpił do Armji Zbawienia. Teraz pracuje w dziale koszykarskim. O co...

— To nie należy do rzeczy! — przerwał inspektor, w złym humorze. Chwilowa nadzieja opuściła go!

(C. N.)

SPÓŁDZIELCZOŚĆ mleczarska na wsi

Rolnictwo polskie, jak zresztą większości krajów, ulega szybkim przeobrażeniom ustrojowym. Oblicze wsi naszej zmienia się z roku na rok.

Próby rozwiązania ustroju rolnego na zasadach innych niż prywatnego gospodarowania i władania, zawiodły całkowicie. Państwo i społeczeństwo polskie poszły na drogę umocnienia raczej prywatnej gospodarki rolnej. Prowadzą do tego prace naszych urzędów ziemskich; naprawę niewątpliwą dają masowe komasacje, meljoracje, znoszenie służebności i t. p. W procesie tym występuje i występować będzie rozdrabnianie warsztatów rolnych. Jest to zjawisko z punktu widzenia gospodarczego niekorzystne uniemożliwia bowiem w poszczególnych gospodarstwach stosowanie środków masowej organizacji.

W tych warunkach spółdzielcza forma organizacji zarówno produkcji jak i zbytu nabiera szczególnego znaczenia. Wspólne przedsiębiorstwa spółdzielcze łączą w sobie kardynalne zasady gospodarczego postępu: centralizację i racjonalizację i to zarówno w dziedzinie produkcji rolnej jak zbytu tej produkcji. Spółdzielcze zasady samopomocy i współdziałania opierają rozwój gospodarczy wsi na własnych jej siłach; budzi to nietylko twórczą ambicję ludności wiejskiej, do której bezkutecznie się odwołujemy na innej drodze, ale uwalnia również czynniki rządowe od wielu trosk, które zbytnio rozpraszają siły.

Jednym z najważniejszych odcinków produkcji rolniczej dla naszej dzielnicy, w organizacji którego spółdzielczość odegrała dominującą i wprost rewolucyjną rolę, jest mleczarstwo. Warunki przyrodnicze predestynują nasze kresy do hodowli bydła mlecznego. To też znaczenie tej dziedziny produkcji jest niesłychanie ważne i wpływ na jej rozwój spółdzielczości nie może być dla nas obojętnym.

Przedewszystkiem spółdzielczość umożliwiła zastosowanie dla najdrobniejszych gospodarstw nowoczesnej techniki mleczarskiej. Sprawiło to, że mleczarstwo spółdzielcze produkuje najprzedniejszy gatunek masła i serów, co umożliwia opanowanie rynków zarówno krajowych jak i wkraczanie na rynki zagraniczne.

Spółdzielczość mleczarska potrafiła stworzyć swoją własną centralę zbytu, która, regulując podaż i czuwając nad jakością produkcji, skutecznie broni cen. Oczywiście ochrona ta byłaby znacznie skuteczniejsza, gdyby wszystkie spółdzielnie zbywały swą produkcję wyłącznie za pośrednictwem swej centrali. Jest bowiem jeszcze pewna grupa spółdzielni, która łamie ten wspólny rolniczy front, ale tych jest coraz mniej i to tylko wśród tych spółdzielni, które nie chcą lub nie mogą zastosować należytej techniki przerobu.

Mimo tych uchybień przeciw solidarności i dyscyplinie organizacyjnej spółdzielczość mleczarska stworzyła dość wysoki standart swych produktów, nie czekając na ustawowe przepisy i oderwała ich ceny od cen produkcji niezorganizowanej.

Wyniki cyfrowe tej pracy nie mogą nam wprawdzie zaimponować, gdy się je porówna z wynikami takich krajów jak Danja lub Finlandja na nasze jednak stosunki są one bardzo duże. Oba województwa :Wileńskie i Nowogródzkie przerabiają rocznie w spółdzielniach około 25 miljonów litrów mleka, zrzeszają około 25000 gospodarstw drobnych, średnich i większych, liczby te mają tendencję stałego wzrostu. Dochodu netto z tego źródła dopływa rocznie na wieś z górą 3 mil. zł. Wartość własnych urządzeń ruchomych i nieruchomych przekracza 1 mil. zł.

Cyfry te nietylko świadczą o wpływie spółdzielni mleczarskich na polepszenie dobrobytu materjalnego na wsi, ale są one realną podstawą rozwoju kultury rolnej. Efekt materjalny budzi zainteresowanie do oświaty i zachęca do nakładów pracy na roli.

Jeżeli chodzi o budzenie i podniesienie wsi, to przedewszystkiem przez spółdzielczość droga do tego prowadzi.

Stefan Barański

Na boiskach, rzekach i kortach

Dwieście kilometrów kajakiem

Na trasie Ignalino — Santoka — Wilno

Przed Kołtynianami.

Leżą przede mną zdjęcia z niedawno odbytej wycieczki. Wycieczki trzydniowej (z hakiem), obliczonej na wykorzystanie paru wolnych dni. Trasa różnorodna, jeżeli chodzi o krajobraz. Dwie godziny jazdy pociągiem i już jesteśmy u celu podróży. Od jeziora, które jest punktem wyjściowym dzielą nas zaledwie 3 kilometry. Furka, 2 złote, pół godziny piaszczystej drogi i już jesteśmy nad wodą.

* * *

Rozpoczynamy spław, ściślej wędrówkę po pięknych jeziorach, kierując się ku Żejmianie. Lekki wiatr, łagodna fala, pogodne niebo. Co parę godzin wychodzimy na brzeg dla rozprostowania nóg, dla zanurzenia się w zimnej, przezroczystej wodzie. Krem i wazelina zaczynają cieszyć się powodzeniem.

Radość życia tryska z pod każdego wiosła, — bawimy się. Formujemy szyki bojowe, urządzamy regaty, podstępnie wymijana — miasto z kłopotami i codziennemi obowiązkami pogrążyło się na dnie świadomości.

Roześmiane twarze świadczą o rozkoszy, jaką wszyscy przeżywają.

* * *

Zbliżamy się do osiedli ludzkich. Na horyzoncie w słonecznej pozłocie widnieje kościół — Kołtynjany. Szeleszcząc, suną kajaki przez trzcinę, którą zarośnięta jest w tem miejscu rzeka.

Z szerokich, falujących jezior wciskamy się do rzeczki, popularnej wśród turystów. Jesteśmy na Żejmianie.

Wreszcie od czasu do czasu możemy odłożyć wiosło i bez wysiłku spływać, obserwując dziką okolicę.

Unikat królestwa ptaków, czaplę spotyka się co parę kilometrów.

Przy zbliżeniu się kajaków lekko podrywa się i majestatycznym „krokiem" zmienia miejsce wędrówki. O bocianach lepiej nie mówić, nad Żejmianą widzi się całe ich stada, szybko więc powszednieją. Jedynie uparcie krążące nad rzeką zwracają uwagę jako temat do dowcipów: wówczas jedna osada woła do drugiej (oczywiście w nie znanym składzie) — „Uważajcie, ten bocian ma do was interes".

* * *

Żejmiana jest rzeczką tak krętą, że kilka razy po ujechaniu dobrych kilku kilometrów wraca się na to samo miejsce „z tem, ażeby obejrzeć chatę, stóg, albo drzewo z innej strony.

Nikomu to oczywiście przy spławie nie przeszkadza. Odwrotnie, wzbogaca repertuar wrażeń. Najciekawiej jest wysiąść i wdrapać się na wysoki brzeg, wówczas krętość Żejmiany występuje w całej okazałości.

Efektownie również wyglądają strome brzegi ze zwisającemi na korzeniach drzewami — ofiarami wylewów. Wywołuje to pierwiastek egzotyczny, dziki.

Wrażenie to potęguje się szczególnie w dolnym biegu, gdzie prąd staje się bardziej bystry, brzegi wyższe, a kamienie rozrzucone po brzegach i w samem korycie stwarzają pełne malowniczości fragmenty.

Tak, Żejmiana ma dużo w sobie dzikiego piętna.

* * *

Trzy noce spędziliśmy w stodołach na resztkach siana albo słomy. Wszędzie noclegu udzielano nam bardzo chętnie wraz z drobnemi usługami natury gospodarczej.

Ciekawy jest fakt, ukształtowania się pewnych pojęć w umyśle mieszkańców wsi. O ile przed 6—7 laty prawie wszędzie pytano turystów, poco oni jadą, ile im płacą za dzień wiosłowania itd., o tyle teraz największem zainteresowaniem cieszy się każdy typ kajaka, użyteczność gumowej poduszki, kilometraż trasy.

Wielkie powodzenie ma aparat fotograficzny. Z chwilą kiedy skonstatują jego obecność, przychodzą z propozycją fotografowania nawet za opłatą. Oczywiście uprzejmy turysta robi co może: robi zdjęcia bez kliszy. Wyglansowany i uczesany parobczak ani się domyśla, że jego zabiegi dekoracyjno - kosmetyczne poszły na marne i nie zostały przekazane potomności.

* * *

Wreszcie po przejechaniu przeszło 200 kilometrów jesteśmy w Wilnie. Widomym znakiem przeżytych wrażeń są fotografje, które odzwierciadlają całość trzydniowych przeżyć. Oczywiście tych miłych, bo zimno, deszcz i niewygody szybko zanikają w pamięci prawdziwego turysty.

Józef Lewon.

Krowi trubadur.

Narada — skąd zacząć.

Komunikat Wydz. Wil. O. P. Z. P.

Okręgowy Ośrodek W. F. w Wilnie w porozumieniu z Wil. OPZP. organizuje w Trokach szereg kursów pływackich dla członków Wil. OPZP i niestowarzyszonych na natępujących warunkach: a) bezpłatne kwatery b) wyżywienie bezpłatne za dopłatą 50 gr. dziennie od osoby, c) przejazd do Trok i z powrotem pokrywają uczestnicy kursów, d) pościel dostarczy Ośrodek W. F., e) uczestnicy powinni posiadać własne kostjumy kąpielowe.

I. Kurs przodowników dla członków P. W. i klubów sportowych od 18 czerwca do 1 lipca 2) kurs przodowniczek pływania od 4 lipca do 17 lipca, 3) kurs przodowników pływania od 1 lipca do 14 lipca, 4) dwutygodniowy doskonalący od 1 sierpnia do 12 sierpnia.

Zachęca się kluby i inne organizacje do zgłaszania uczestników na powyższe kursy, gdyż będą one prowadzone przez czołowych instruktorów W godzinach wolnych od zajęć odbędzie się kurs żeglarski, co ma znaczenie dla kandydatów do marynarki.

Sekretarz Wil. OPZP. p. Rywosz — urzęduje we wtorki, czwartki i soboty od g. 19 — 21 w lokalu Ż. A. K. S'u — ul. Zawalna 1 — 4.

Wydział powiadamia, że od dnia 7 czerwca 1934 r. dozwolone jest korzystanie z basenu 3 batljonu saperów od g. 9,30 — 11 i od 14 — 17. Wstęp wyłącznie za legitymacjami, które nabywać można w klubach oraz w sekretarjacie Wil. OPZP. w godzinach jak w punkcie 2.

Opłata za korzystanie z basenu wynosi za miesiąc czerwiec 75 gr. od osoby. Opłaty będą pobierane przy wydawaniu legitymacji wstępu.

Wzywa się kluby do uregulowania należności na rzecz PZP.

O puhar Davisa

AUSTRALJA I ITALJA W PÓŁFINALE

W meczach tenisowych międzypaństwowych o puhar Davisa po wczorajszych rozgrywkach Niemcy wyszli dotychczas z Francją (w Paryżu) na remis 1 : 1 przyczem Boussus (F) pokonał łatwo Nurneya (N) 6 : 1, 6 : 2, i 6 : 2 zaś von Cramm — Merlina 6 :1 7 : 9, 6 : 2, 7 : 5.

W Pradze Czechosłowacja prowadzi z Nowozelandją 2 : 1. Wczoraj para Molfrey - Stedtman (NZ) pokonała parę Hecht - Mendel (CZ) 7 : 5, 6 : 4 7 : 5.

W Rzymie Włochy prowadzą ze Szwajcarją 3 : 0. W grze podwójnej Farony- Quintavale (W) zwyciężyli parę Eschliman - Steiner (Szw.) 0 : 6 0 : 6, 6 : 3, 6 : 3, 6 : 4.

Również Australja prowadzi 3 : 0 z Japonją (w Eastbourne) po zwycięstwie double Crawford - Quist nad Jamagistu - Nishimura 6 : 1, 6 : 0, 4 : 6, 9 : 7.

Mecz tenisowy Berlin — Kraków

W sobotę, w drugim dniu tenisowego spotkania pań Berlin — Kraków padający deszcz opóźnił rozgrywki, które rozpoczęły się przed godz. 7 wieczorem.

Rozegrano wczoraj grę podwójną pań pomiędzy parą polską Jędrzejowska — Volkmerówna i parą niemiecką Peitz — Schnejder i Kallmeyer — Bartells. Zasłużenie wygrała polska para 6 : 4, 7 : 5.

W pierwszym secie Polki łatwo prowadzą 3 : 0, a następnie 5 : 1. W tym momencie jednak rozgrywa się Kallmeyer i Niemki doprowadzają do stanu 5 : 4. Następny jednak gem zdobywają Polki dzięki doskonałej grze Jędrzejowskiej i pierwszy set wygrany.

Na początku drugiego seta sytuacja się odwraca. Zgrane Niemki grają świetnie pod względem taktycznym, demonstrując doskonałą grę zarówno z głębi kortu, jak przy siatce i wkrótce prowadzą 4 : 1. Od tego momentu Volkmerówna zaczyna grać lepiej a świetnie dysponowana Jędrzejowska grając nadzwyczaj ambitnie i ofiarnie doprowadza do wyrównania, a następnie do wygrania meczu.

Kusociński przebiega 1500 metrów poniżej 4 minut

Janusz Kusociński przebiegł wczoraj w Warszawie, poza konkursem w ramach międzyszkolnych zawodów o puhar „Kuźni Młodych" 1500 m. w czasie 3:59.

Niemcy zdobywają puhar Narodów

Francuzi i Polacy podzielili się drugiem i trzeciem miejscem przy równej ilości punktów

WARSZAWA PAT. W niedzielę na torze hippicznym w Łazienkach rozegrano najważniejszy konkurs odbywających się zawodów hippicznych a mianowicie konkurs o nagrodę Polski (puhar narodów) im. prezydenta Rzeczypospolitej. Konkurs rozegrany został w konkurencji międzynarodowej drużynowej. Do walki stanęły 4 zespoły: Polski, Niemiec, Francji i Łotwy. Punktualnie o godz. 16 przy dźwiękach marsza narodowego wjechał na stadjon prezydent w otoczeniu swej świty, a w kilka minut później rozpoczęły się zawody przy rekordowej liczbie publiczności sięgającej 20.000.

Warunki konkursu wymagały, aby wszyscy jeźdźcy obu drużyn odbyli parcoursy w 2 nawrotach na tych samych koniach. Łączna suma błędów, uzyskana decydowała o klasyfikacji. Przy jednakowej liczbie błędów obu drużyn o zajęciu lepszego miejsca decydować miał czas.

Po pierwszym nawrocie na pierwsze miejsce wysunęli się Niemcy, mając łącznie 28 punktów karnych, na 2-giem miejscu znaleźli się Francuzi z 44 pkt. na 3-ciem Polacy 47 pkt., na 4-tem Łotysze, których konie słabo przechodziły parcoursy. Z polskich jeźdźców w tym nawrocie ma najlepszy wynik kpt. Ruciński na Roksanie — 8 pkt. następnie kpt. Morawec 19 pkt. por. Gutowski 20 pkt. i mjr. Lewicki- 22 pkt.

Drugi nawrot był szczęśliwszy dla nas i pozwolił polskim jeźdźcom wysunąć się na 2-gie miejsce ex aequo z Francuzami. W tym nawrocie najlepszy był por. Gutowski i kpt. Ruciński którzy mieli po 8 pkt. karnych. a mjr. Lewicki i kpt. Morawec po 12 pkt.

W łącznej punktacji obu nawrotów pierwsze miejsce zajął zespół niemiecki w składzie rtm. Momm, por. Hasse por. Holst i Brandt, mając 36 pkt. Drugiem miejscem podzieliły się ekipy francuska i polska mające po 75 pkt. Na 4-tem miejscu stoi drużyna łotewska z 148 1/4 pkt. karnemi.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął por. Brandt (Niemcy) na koniu Tor, który miał parcours zupełnie czysty.

Na boiskach całej Polski

W niedzielę warszawskie drużyny ligowe Polonji i Warszawianki zakończyły spotkanie piłkarskie remisem 1:1, do przerwy prowadziła Warszawianka 0:1. — Widzów ponad 2.000.

Krakowskie derby o mistrzostwo Ligi pomiędzy Cracovią a Wisłą zakończyło się zwycięstwem Cracovii 2:1 (1:0). Widzów — 5.000.

Mecz ligowy w Poznaniu Warta — Pogoń zakończył się zwycięstwem Pogoni 3:1 (1:1). Publiczność, która przybyła na boisko w liczbie 2000, zachowywała się wyjątkowo agresywnie w stosunku do sędziego Rutkowskiego.

W Siedlcach w spotkaniu ligowem mistrz Polski Ruch pokonał „Strzelca" 5:3 (4:1).

Konkurs armji zagranicznych

W sobotę, na torze hippicznym w Łazienkach, rozegrany został „konkurs Armji Zagranicznych" im. Min. Spraw Zagranicznych, Józefa Becka.

Przebieg odbywał się na torze, najeżonym 16 przeszkodami wysokości do 140 cmt., szerokości do 450 cmt. Szybkość — 425 m. na minutę.

Pierwsze miejsce i nagrodę Pana Ministra Spraw Zagranicznych zdobył por. de Vallerin (Fran.) na EXerciice, 0 bł., czas 1 : 35,2 s. Dalsze miejsca zajęli: 2) por. Czerniawski (Polska na Dion, 3) por. Hasse (Niemcy) na Der Mohr, 4) por. Brandt na Torze (Niemcy) 5) rtm. Momm (Niemcy) na Benno, 6) rtm. Momm (Niemcy) na Vikingu — wszyscy bez błędu 7) por. Bandt na Baronie II, 8) p.Holst (Niemcy) na Ahnherr 9) p. Holst na Sachsenwald, 10) por. de Vallerin na Ecuyere.

Nagrodę stanowił bardzo piękny złoty zegarek znanej genewskiej firmy Borel z minjaturą Pana Marszałka Piłsudskiego w emalji na odwrocie.

Na wewnętrznej stronie koperty wygrawerowano napis: „Nagroda honorowa Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka na VII Międzynarodowe Zawody konne w Warszawie Konkurs Armij Zagr.

DOOKOŁA MECZU ITALJA—POLSKA

Do składu reprezentacji Polski na mecz lekkoatletyczny z Italją w dniu 17 bm. został wyznaczony dodatkowo zawodnik białostockiej Jagiellonji Kucharski, który w eliminacyjnym biegu na 1500 m. osiągnął pomimo ciężkich warunków terenowych i atmosferycznych, dobry czas 4 : 0,7. W ostatniej chwili zostanie jeszcze zadecydowane czy Kucharski pobiegnie 1500 m. czy też 800 m. w sztafecie.

Włosi przygotowują się do meczu z Polską niezwykle pilnie i by nie osłabić swej reprezentacji wstrzymali projektowany wyjazd rekordzisty świata Baccaliego do Ameryki.

O formie lekkoatletów włoskich świadczą ich ostatnie wyniki 100mtr. — Toeti 10,07, 400 m. — Babaglino 49,3 sek. Dysk — Obernager 46,19m. 110 m. płotki Valle 15,7 sek. 400 m. płotki Faceli 54,6 sek. Skok wdal Tabaj 7,24 m. Maffej — 7,12 m.

Nasi zawodnicy liczyć mogą jedynie na pewne pierwsze miejsce w biegu 5klm. i w kuli, natomiast w innych konkurencjach spodziewać się należy zażartych walk.

Lekkoatletyczne zawody międzyszkolne w Wilnie

Odbyte wczoraj w parku im. gen. Żeligowskiego dały szereg bardzo przeciętnych wyników. Oprócz Wieczorka, który skoczył o tyczce 3.50 nie źle wypadły rzuty dyskiem i oszczepem. Bieg na 1500 m. wygrał Żylewicz.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

O uregulowanie wylotu ul. Rydza-Śmigłego

Ulica Rydza - Śmigłego, jedna ze wspaniałych w przyszłości arteryj ulicznych, łączących okolice dworca kolejowego ze śródmieściem już dziś posiada chodniki i bruki na całej swej przestrzeni, za wyjątkiem wylotu swego na ulicę Wielką Pohulankę, — gdzie na niewielkim odcinku od ulicy Wiwulskiego do Wielkiej Pohulanki, ciągnie się, łagodnie opadając wdół, ugor piaszczysty, zrzadka porosły trawą.

Z jednej strony tego dzikiego, pozbawionego chodników, jezdni i oświetlenia pustkowia wznosi się wysoki płot żydowskiego boiska sportowego, z drugiej —przylegają do ulicy — ostatnio ogrodzone, — pola uprawne, bliżej zaś Pohulanki widzimy po obu stronach ulicy sady owocowe z drzewkami wśród zieleni.

Mogłoby więc być ładnie tymczasem zaś, mówiąc słowami Gogola, jest tylko „mierzość zapustiełja"!..

Zważmy tylko całą dziwaczność sytuacji: oto kilkumetrowej długości ulica, gęsto zabudowana i zamieszkana, dzięki nieuporządkowaniu jej wylotu na Wielką Pohulankę jest jakby zakorkowaną od strony śródmieścia, zaś mieszkańcy jej, nie chcąc łazić po nieoświetlonych wertepach, z nastaniem mroku wolą nakładać drogi i wędrują okólną drogą przez ulicę Piłsudskiego lub Archanielską!..

Nieuporządkowany ten wertep przyczynia mieszkańcom inne jeszcze zmartwienia. Źródłem ich jest sypki piasek, który poza wspomnianym wertepem przy wylocie ul. Rydza - Śmigłego, zalega także miejsce chodnika od strony ulicy Wiwulskiego na całej przestrzeni wzdłuż boiska.

W dni wietrzne, w okresie letnim, wiatr wzbija tu całe tumany kurzu, zasypującego przechodni, wdzierając się przez okna do mieszkań i zaśmiecającego chodniki.

Najwyższy już czas by ten zaniedbany od lat odcinek ulicy Rydza - Śmigłego został nareszcie uregulowany: wybrukowanie jezdni, dwupłytowe chodniki po obu stronach i chociaż jedna latarnia, stanowiłyby całość niezbędnych tu inwestycyj. Za jednym zachodem należałoby jeszcze ułożyć chodnik z prawej strony ulicy Wiwulskiego na przestrzeni od boiska żydowskiego do kościoła Serca Jezusowego, brak którego dotkliwie odczuwają licznie uczęszczający do tego kościoła wierni.

Należy się spodziewać że w bieżącym sezonie robót letnich w którym ruszyły z martwego punktu tak imponujące inwestycje jak regulacja gruntowna ulicy Kościuszkowskiej i Zakretowej również i opisany przez nas zakątek miasta doczeka się swej dobrej godziny.

„Przechodzień"

NAD WILJĄ I WILENKĄ

Życie bez sztuki

Przychodzę w niedzielę do Anzelmostwa, na ulicę Jagiellońską. Młodzi są, urządzają sobie mieszkanie. Mają już szafę (każde małżeństwo musi mieć szafę, by w niej powiesić smoking ślubny i ślubną suknię. Oba te pokrywadła przydadzą się na pogrzeb). Stół (każde małżeństwo musi mieć stół, by zatruwać sobie przy nim obiady) i sypialnię z amorkami (każde małżeństwo ma taki mebel — by się mogli jaknajprędzej znienawidzieć). Od ciotki Klaudji dostali jakiś gamel malowany w kwiatki, od innej znajomej maszynkę primus, no i jakieś tam inne sprzęty kuchenne.

— No co, ładnie?

— Może być i tak. Takiego nieszczęścia jak małżeństwo, nie pokryjesz nawet pluszowemi portjerami... Ale gdzie są u was obrazy?

— Jakie obrazy!?.. my się bardzo kochamy i mężuś nie obrazi mnie nigdy...

— Ale obrazy wizerunki — grawiury...

— Tych nie mamy. Jest coprawda jakaś fotografja powiększona ślubna mojej mamci... ale szkło się zbiło.

— Ślubna fotografja mamci? Bezsprzecznie jest to antyk. ale innego nic nie macie?

— Nie.

— Szkoda.

Młode małżeństwo zdawałoby się ludzie zakochani — winni otaczać się rzeczami pięknemi. Nic nie mają, nic na ścianach tylko portret mamci, która może służyć jako rekwizyt do dekoracji „Strasznego Dworu". I tak się dzieje nie tylko u Anzelmostwa... w wielu, bardzo wielu domach naszych. Nie kupuje się obrazów, nie wiesza się sztychów ni grawiur. Ludzie nie zaznają potrzeby malarskich dzieł u siebie.

— To już niemodnie — powiadają, albo — na dobry obraz nas nie stać, a tandety nie chcemy.

I jedni i drudzy nie mają racji. Bo piękno i sztuka zawsze „modną będzie", bo malarze obniżyli tak dalece swoje płótna, że kupować je może najbiedniejszy i to do tego na raty.

Istnieją w całej Polsce salony sztuk pięknych, które od artystów biorąc prace w komis, ułatwiają ich kupno najszerszym masom, w każdem atelier malarskiem można kupić jakiś obrazek za małe pieniądze .W Warszawie na Nowym Świecie istnieje taki salon, gdzie można dostać — nie liche, ale prawdziwie piękne obrazy za kilkadziesiąt złotych na spłaty.

Wilno salonu takiego nie posiada, ale ma za to liczne pracownie artystów, które gościnnie stoją otworem dla ludzi, którzy sztuką się interesują.

Nie można żyć — bez sztuki, nie można nie interesować się nią — a nietylko Rembranty i Tycjany dekorować mieszkania nasze mogą.

Niechże nareszcie polska sztuka zagości w każdym domu — tak jak to jest w Belgji i Anglji. Tam nie znajdzie się domu bez rodzimego pejzażu, czy ukochanej marynistyki.

M. Junosza.

KRONIKA WILEŃSKA

PONIEDZ. Dziś 11 Barnaby jutro Onufrego

Wschód słońca g. 3.18
Zachód słońca g. 7.51

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z dnia 10 czerwca 1934
Ciśnienie średnie 757
Temperatura średnia +20
Temperatura najwyższa +25
Temperatura najniższa +10.
Opad: —
Wiatr: połudn.-zach.
Tend.: spadek.
Uwagi: pogodnie.

Prognoza pogody według oficjalnych danych Państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie

Po miejscowym mglistym ranku w ciągu dnia pogoda naogół słoneczna i ciepła. Słabe wiatry północno - zachodnie i zachodnie, na wybrzeżu i w wileńskiem umiarkowane. — Lekka skłonnośc do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w Wileńskiem .

SZKOLNA

— **Dyrekcja gimnazjum Zgromadzenia Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu w Wilnie,** ulica Piaskowa Nr. 3, zawiadamia, że egzaminy wstępne do klasy 1-ej g. odbywać się będą w dniu: 16, 18 i 19 czerwca od godziny 9-tej rano.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Sodalicja Marjańska Akademiczek USB. w Wilnie,** powiadamia, że dnia 27 b.m. odbyło się sprawozdawczo-wyborcze walne zebranie, na którem wybrano nowy zarząd na r. 1934 — 35 w składzie następującym: Prezydentka — Sod. Leokadja Małunowiczówna (num.) wiceprez. spraw zew. Helena Markowska (Farmacja), wiceprezyd. spraw. wewn. — sod Leokadja Januszkiewiczówna (Szt. Piękne), sekretarka sod. Roszkówna (mt.-prz.) skarbn. sod. J. Burhardtówna (hum.) przewodnicząca junjoratu sod. Lucyna Westwalewiczówna (hum.) przewodn. Sekcji Eucharystycznej — sod. Janina Kłosińska (Mat.-Przyr.), przewodnicząca sekcji zagadn. życia wewn. sod. Kozicka Jadwiga (Prawny), przewodnicząca sekcji Współ. zag. Rel. sod. Kobierska Jadwiga (Medycyna), przewodnicząca Sekcji Społecznej sod. Kafarska Marja (Human.), zastępczyni sod. Kowalska Julja (Szt. Piękn.), Adamska Łucja (Farmacja),

Komisja rewizyjna: przewodnicząca: Kossowska Alojza (Med.) członkowie — sod. Kubicka Weronika (Hum.) sod. Ludwikowiczówna Zofja (Hum.) zastępczynie: sod. Bartoszewska Blandyna (Hum.) sod. Żukowska Regina (Hum.)

RÓŻNE

— **Z. O. R. w terenie.** Dnia 3-go czerwca odbyły się pierwsze w tym roku ćwiczenia polowe Z. O. R. pod kierownictwem pp. Oficerów służby czynnej: p. mjr. Drottela oraz p.p. kpt. Rzepy i Downarowicza.

Zarówno piękno krajobrazu jak i wspaniała pogoda przyczyniła się do wytworzenia nastroju nawpół wycieczkowego, co w niczem nie zmniejszyło oczywiście tych korzyści jakie spłynąć mogły z wybornych wykładów z dziedziny taktyki wojskowej.

Dosyć liczne grono oficerów rezerwy bez większego zmęczenia uczęstniczyło w przewidzianym toku ćwiczeń i w bardzo ożywionym nastroju autami odbył się powrót do miasta.

Ponieważ dnia 17 b. m. i dnia 24 b. m. odbędą się w dalszym ciągu podobne ćwiczenia, dlatego w wyniku zachęcić wypada tych wszystkich zrzeszonych oficerów i podoficerów rezerwy, którzy w omawianych ćwiczeniach nie wzięli udziału z powodów „od siebie niezależnych", ci bowiem, którzy uczęstniczyli , niewątpliwie stawią się na zbiórkę w powyżej przytoczonych terminach".

TEATR I MUZYKA.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" Występ Janiny Kulczyckiej. Dziś ciesząca się wielkiem powodzeniem efektowna i melodyjna operetka Gramichstaedtena „Orłow" z gościnnym występem znakomitej śpiewaczki Janiny Kulczyckiej

Malownicza wystawa, interesująca treść oraz pierwszorzędne wykonanie wróżą operetce jej długotrwałe powodzenie.

Balet w układzie J. Ciesielskiego wykona szereg efektownych tańców i wolucyj. Ceny letnie — zniżone. Akademicy korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

„Bohaterowie". Najbliższą premjerą teatru muzycznego „Lutnia" będzie doskonała operetka Oskara Straussa „Bohaterowie", napisana na tle znakomitego utworu Bernarda Shawa.

Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego. W roli głównej wystąpi Janina Kulczycka.

Jedyny występ Hanki Ordonówny w „Lutni". W piątek najbliższy roztoczy czar swego wielkiego talentu znakomita pieśniarka Hanka Ordonówna. W interpretacji tej niezrównanej artystki usłyszymy cały szereg nowych piosenek, wykonanych w językach: polskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim, hiszpańskim, hebrajskim i arabskim.

Pozostałe bilety w kasie Teatru „Lutnia" od 11 — 9 w. bez przerwy.

— **TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś, w poniedziałek dnia 11 b. m. o godz. 8.30 wiecz. — Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim — gra doskonałą komedję współczesną J. Devala p. t. „Towariszcz". Sztuka ta jest osnuta na tle życia emigracji rosyjskiej w Paryżu. Ceny propagandowe.

Jutro,. we wtorek dnia 12 b. m. o godz. 8.30 wiecz. **„Towariszcz"** — ceny propagandowe.

— **Najbliższa premjera w Teatrze Letnim.** We czwartek dnia 14 b. m. odbędzie się premjera w Teatrze Letnim doskonałej komedji muzycznej p. t. **„Moja siostra i ja"** — wedle Verneuil'a, z muzyką Benatzky'ego z gościnnym występem czołowych aktorów Teatru Bydgoskiego z pp. H. Wańską i St. Iwańskim.

CO GRAJĄ W KINACH?

ROXY — Fortancerka.
PAN — Pod pręgierzem.
CASINO — Dziewczę z Galgary.
HELIOS--Wrogowie małżeństwa

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **POŻAR.** Wczoraj powstał pożar w domu nr. 9 przy ul. Skopówka. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Spaliła się część dachu.

— **ZŁODZIEJE W PARKU ŻELIGOWSKIEGO.** Wczoraj z muszli koncertowej w parku Żeligowskiego nieznani sprawcy wykradli lampki elektryczne.

Felicja Romanowska
WILEŃSKA POWIEŚĆ KRYMINALNA
do nabycia wszędzie.

NORMY PRZECIĘTNEJ ZYSKOWOŚCI

WILNO. Przy współudziale przedstawicieli Izby P. - H. odbyły się w Izbach Skarbowych w Wilnie, Nowogródku, Białymstoku i Brześciu nad Bugiem specjalne konferencje w celu ustalenia norm przeciętnej zyskowności przy wymiarze podatku dochodowego na rok 1934-ty.

Na terenie Izb Skarbowych: w Białymstoku, Nowogródku i Brześciu wspomniane normy zostały ustalone zgodnie z przebiegiem konjunktury i wysokości odpowiadającej poziomowi ekonomicznemu odnośnych województw.

W trakcie tych narad zostały zniwelowane istniejące dotąd znaczne różnice w normach dla tych samych branż na terenie poszczególnych okręgów, które to różnice nie były niczem uzasadnione.

REJESTRACJA TAKSÓWEK

WILNO. Magistrat przystępuje z dniem 20 b. m. do rejestracji taksówek. Rejestracja odbywać się będzie na placu Łukiskim w dniach 20, 21 i 22 b. m.

W chwili obecnej Wilno liczy zaledwie 57 taksówek.

DOŻYWIANIE DZIECI

WILNO. W trosce o zdrowie młodzieży, Rząd przyszedł z wydatną pomocą instytucjom organizującym obozy, kolonje i półkolonje letnie dla dziatwy i młodzieży szkolnej wileńskiej, przydzielając 150 tonn mąki żytniej.

Również zostały obdzielone zakłady opiekuńcze w Wilnie.

Przyczem zaznaczyć należy iż wobec zwiększenia się ilości dzieci (rodziców bezrobotnych) potrzebujących lepszego odżywiania i lepszych warunków bytu, ilość dotychczas istniejących półkolonij zostanie zwiększona.. Urząd Wojewódzki przystąpił już do rozdawnictwa mąki.

PODZIĘKOWANIE.

Komitet Organizacyjny „Święta Pieśni w Wilnie" niniejszem pragnie złożyć serdeczne podziękowanie w w pierwszym rzędzie 1 p. p. Leg. za wydanie 1250 bezpłatnych pożywnych i obfitych obiadów dziatwie szkolnej i młodzieży pozaszkolnej, przybyłej z powiatu wileńsko - trockiego na uroczystość „Święta Pieśni", w którem wzięła również udział młodzież szkół powszechnych i średnich w liczbie 3.800.

Za niemniej wydatną pomoc bądź w subsydjach, bądź w produktach lub innej formie, jaką okazały następujące urzędy oraz instytucje, Komitet wyraża podziękowanie:

Rektorowi U. S. B. W. Staniewiczowi, Wileńskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu, Staroście Grodzkiemu p. Kowalskiemu, Staroście Powiatowemu p. J. de Tramecourt'owi, Komisji Oświaty Pozaszkolnej Wileńsko - Trockiego Powiatowego Związku Samorządowego, Zarządowi m. Wilna, 1-u, 5-u i 6-u p. p. Leg., 1 p. a. l. Leg., 3 p. a. c,, 2 Bat. Pom. Art., 3 Bat. Sap. — za wypożyczenie sienników, pochodni, i t. p., T-wu Miejskich i Międzymiastowych Komunikacyj Autobusowych za bezpłatne dostarczenie autobusów „Arbon" — oraz wszystkim tym osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się lub ułatwiły zorganizowanie tej niecodziennej imprezy.

Komitet Organizacyjny
„Święta Pieśni" w Wilnie

Popierajcie L. O. P. P.

DRUSKIENIKI

6-VI—34.

LISTA KURACJUSZY

Grochowska Marja z rodziną - Warszawa, Kumiszo Marjanna —Wilno; Maciukiewicz Walerja — Wilno; Białogrzywa Michalina — Wilno; Grodecki Abram — Białystok; Kowarski Salomon — Warszawa; Dobrzelewska Marja — Białystok; Kahan Abram z żoną — Białystok; Wajdenfeld Władysław żoną — Warszawa; Kleckа Pesia — Nieśwież; dr. Finkielsztejn Gerasim z rodziną — Białystok; Gniazdowska Janina — Warszawa; Zigern - Korn Jan z żoną— Wilno; Atłasowicz Rajchla — Białystok Mazowiecki; Kaź Małka Ruchla — Pińsk; Kagan Niszka — Pińsk; dr. Kieljotis Władysława — Wilno; ppułk. Stabrowski Feliks z żoną — Warszawa; Grodzieńczyk Cywja — Wilno; Zdrójkowska Marja — Białystok Mazowiecki; Kaź Małka Rochla Atłasowicz Gitla — Białystok Mazowiecki; Klementynowska Dwejra — Białystok Mazow.; Dudek Alicja Ludgarda — Grudziądz.

KRADZIEŻ W URZĘDZIE SKARBOWYM

WILNO. Piotrowi Maciukasowi (Popławska 27) w czasie jego pobytu w 4 urzędzie skarbowym, jakiś nieznany sprawca wykradł ma z. kieszeni portmonetkę zawierającą 600 zł.

ZNOWU OBLANIE KWASEM SIARCZANYM

WILNO. Pisaliśmy wczoraj o oblaniu kwasem siarczanym przechodzącą ulicą Jagiellońską ... Syczową (Kalwaryjska 30).

Wczoraj miał znowu miejsce drugi wypadek oblania kwasem siarczanym. Mianowicie, na ul. Ludwisarskiej nieznany sprawca oblał żrącym płynem płaszcz Rai Szusterowicz (Wingry nr. 13). Sprawca zbiegł.

AWANTURA W SYNAGODZE

WILNO. Do domu modlitwy przy ulicy Subacz 80, w trakcie trwania nabożeństwa wtargnął jakiś podchmielony osobnik, który zaczął bić modlących się.

Napastnik usiłował zbiec wsiadłszy do przejeżdżającej dorożki, zdołano go jednak ująć.

Jest to niejaki Kazimierz Majewski (Subocz 65).

WIZYTACJA DELEGATA MINISTER JALNEGO

BRASŁAW. W związku z prowadzoną akcją zwalczania kiły endemicznej na terenie kilku gmin powiatu brasławskiego w dniu 6 czerwca rb. bawił na terenie powiatu delegat Min. Opieki Społecznej dr. Borkowski, który interesował się sprawą rejestracji i leczenia tej oddawna zawleczonej tu choroby.

UTONĄŁ W DRODZE NA WESELE

BRASŁAW. Z Leonpola donoszą, że mieszkańcy wsi Dubowo gm. leonpolskiej Aleksander Tomaszewicz i Włodzimierz Sadowski, udając się na wesele do wsi Robieczyno i nie chcąc obchodzić drogą okrężną postanowili przepłynąć przez rzekę Wołtę w korycie. Niestety na środku rzeki koryto wywróciło się i obaj wpadli do wody Sadowski umiejąc pływać uratował się natomiast Tomaszewicz utonął. Zwłoki wydobyto po 45 minutach poszukiwania.

SAMOBÓJCZYNI POD POCIĄGIEM

GŁĘBOKIE. Pod pociąg zdążający z Wilna do Głębokiego na odcinku Nowodruck — Konstantynów rzuciła się w zamiarach samobójczych niejaka Surowiec Luta, mieszkanka wsi Dzienusowo, gm. mikołajewskiej.

Dzięki przytomności umysłu maszynisty pociąg został zatrzymany i w ten sposób desparatka uniknęła śmierci.

W Głębokiem Lutą Surowiec zaopiekowała się policja i odesłała ją rodzinie.

ŚMIERĆ W ŻWIROWNI

GŁĘBOKIE. W żwirowni przy rzece Dziśnie, w maj. Józefowo, gm. szarkowskiej, zdarzył się tragiczny wypadek zasypania piaskiem człowieka. — Mianowicie robotnik, Ryży Józef, mieszkaniec wsi Kuryłowicze, który z tej żwirowni woził piasek na drogę gminną, wpadł do jamy i został zasypany zwałami piasku. Po odkopaniu wezwany lekarz Dr. Gewis stwierdził śmierć wskutek złamania kręgosłupa i uduszenia. Zwłoki nieszczęśliwego robotnika zostały oddane rodzinie.

100 TYS. STRAT WSKUTEK POŻARU

ŚWIĘCIANY. We wsi Koncinięta, gm. szemietowskiej w zabudowaniach Wierszyły Adolfa powstał pożar, który szybko przeniósł się na inne zabudowania. Ogółem spłonęło 19 domów mieszkalnych i 20 budynków gospodarczych. W płomieniach zginęły 2 konie, 2 krowy, 1 cielę, 8 świń, 12 owiec i 75 kur. Ogólne straty wynoszą 105.500 zł. Przyczyna pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

* * *

W folw. Miła, gm. komajskiej, na szkodę Starpińskiego Pawła, spalił się chlew ze zbożem, spichrz i dom mieszkalny. Straty wynoszą 4.500 zł. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez gajowego Galenczyka, m-ca folw. Miła.

„CASINO"
Na ekranie:
Dziś premjera! Najnowszy prześliczny film p. t.
„Dziewcze z Galgary"
W rol. gł. rozkoszna urocza pary żanka Fifi D'Orsay t. zw. Chevalier w spódniczce.
Nadprogram: Najnowsza kronika zagraniczna.
Seanse: 4,15, 6, 7,45.

Na Ringu:
Dziś o godz. 9 wiecz. dalszy ciąg
WALKI
zapaśniczej o złoty pas oraz nagrody.
DZIŚ WALCZĄ
LANGER (fenomen, żyd. zapaśnik) contra FERESTANOFF (Bułgarja) BIERNACKI (Kraków) contra SKROBISZ (Łódź) KRAUS (Niemcy) contra GRENN (Austrja), GRABOWSKI (polski olbrzym) contra STIBOR (b. student Horwacja)

„HELIOS" Wesoła premjera! Wszyscy spieszcie na wesoły tydzień! Szczyt komizmu i humoru! Najulubieńsza para komików
FLIP I FLAP
w swej najnowszej i najweselszej kreacji
„Wrogowie małżeństwa"
Ceny popularne od 25 gr
Ceny zniżone. Nadprogram: Wesołe atrakcje.

„PAN" Dziś
Wyjątkowo fascynujący film o niezwykłem napięciu
„POD PRĘGIERZEM"
W roli gł. świetna aktorka, piękna jak marzenie NANCY CARROLL i Gary Grant.
Nadprogram: Konkursowe dodatki i najnowszy „FOX".
Ceny popularne od 25 gr.

„ROXY" Dziś WIELKA SENSACJA! Na scenie: REWJA p. t. „GWIAZDY NAD WILNEM"
Udział biorą: Królowa tanga NOWICKA Stanisława, artystka Teatru „Morskie Oko", Nina Bielicz pieśniarka, Balet Cesarskich partner wszechświatowej sławy tancerki Pawłowej, Stanisław Gozława Gołębiowski —humorysta, Marta Popielska — tancerka. Kierownik artystyczny i reżyser Seweryn Orlicz.
W programie najnowsze przeboje. REWJA odbywać się będzie po każdym seansie filmu.
Na ekranie: przebojowy film p. t. „FORTANCERKA"
w rol gł. John Boles i Nancy Carroll. Film przewyższający „Zaledwie wczoraj..."
Ceny biletów nie podwyższone. Początek seansów: 3, 5.40, 8.30 i 10.15.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„POD PRĘGIERZEM" — „PAN"

Co ma zrobić kobieta, której grozi strata ukochanego? Jak ma się zachować wobec grożącego mu niebezpieczeństwa, o którem tamten nie wie? Trudno rozstrzygnąć teoretycznie. Nancy Carroll zabiła zbyt natarczywego fatyganta, nie wywołując jednak tem sprzeciwu objektywnego widza. Zapobiegła nieszczęściu, ale sama dostała się w krąg posądzeń i tylko dzięki przytomności młodego adwokata uniknęła kary. Adwokat (Gary Grant) ma swoje niezawodne sposoby na badanie fałszywych świadków. Zastosował bardzo trafnie i psychologicznie w tym wypadku uzasadniony środek — bat. Film cały, aczkolwiek dość ciekawy ze względu na grę aktorów, wlecze się ospale. Wynagradza to mocna i doskonale zaréżyserowana scena owego „badania" świadka przy pomocy bata.

Nancy Carroll jest jak zwykle ładna, lepszą jednak ma aparycję w „Fortancerce". Do jej słodkiej twarzyczki nie pasuje krwawy tragizm. Gary Grant początkowo drewniany, rozegrał się ku końcowi.

Dodatki liczne i ciekawe: doskonała parodja muzyczna zespołu harmonistów i „Bal u Betty" Fleitschera Zapowiedzi interesujące. Tad. C.

Programy radjowe

WILNO

PONIEDZIAŁEK dnia, 11 VI. b. r.

6.30 Czas, Muzyka, Gimnastyka. Muzyka, Dz. por. Muzyka, Chwilka gosp. dom. dom. 11.57 Czas, 12.05 Kom. meteorol. Przegląd prasy. 12.10 Pogadanka, 12.20 Muzyka baletowa (płyty). 13.00 Dzien. poł. 13.05 Koncert 14.00 Wiad. eksport i giełda roln. 16.00 Recital śpiewaczy Teodozji Wiadernej Czosnowskiej (sopran) 16.20 Recital fortep. 17.00 Słuchowisko dla dzieci. 17.15 Muzyka lekka. 18.00 „Szkoły gospodarstwa domowego" — odczyt 18.15 Recital śpiewaczy. 18.45 Pogad. Winawera. 18.55 Progr. na wtorek i rozm. 19.05 Zlitewskich spraw aktualnych. 19.15 Aud. strzelecka. 19.40 Wil. kom. sport. 19.50 „Piętnastolecie żeligowczyków" — feljeton wygł. kpt Włodz. Rupniewski. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Ogłoszenie konkursu na scenarjusz słuchowiskowy 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Transm. z Gdyni. 21.02 Codz. odc. pow. 21.12 Koncert. 22.20 „Osobisty pamiętnik" — felj. wygł. W. Rogowicz. 22.35 Koncert. 23.00 Kom. meteor .

WARSZAWA

WTOREK, dnia 12 czerwca 1934

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze' 6.35Muzyka z płyt 6,40 Gimnastyka 6,55 Muzyka z płyt 7,10 Muzyka poranna (płyty) 7,20 Chwilka pań domu 7,25 Program na dz. bież. 7,30 Rozmaitości 11,57 Sygnał czasu 12,00 Hejnał 12,03 Wiad. meteor. 12,10 Koncert 13,05 Program dla dzieci i młodzieży 13,20 Muzyka popularna 13,55 Z rynku pracy 14,00 Wiadom. o eksporcie polskim 16,00 Koncert 16,40 Recital śpiewaczy 17.00 Skrzynka PKO. 17,15 muzyka baletowa 18,00 Odczyt 18,15 Krótki koncert kameralny 19,00 Rozmaitości 19,10 Program na dz. nast. 19,15 Muzyka lekka 19,45 Pogadanka o Funduszu Obrony Morskiej 20,02 Recytacje poezji 20,12 Kwiat paproci — operetka 22,30 Czy istnieje handel żywym towarem — odczyt 22,45 Muzyka taneczna 23.00 —23.05 Wiadom. meteor. kom. polcyjny.

Ogłoszenie.

Więzienie w Grodnie niniejszem ogłasza nieograniczony przetarg na stałą dostawę dla potrzeb tut. więzienia w okresie od 1 lipca do końca września 1934 r., następujących artykułów, a mianowicie: 3,000 klg. kaszy jęczmiennej (orkiszowej), 60 klg. kaszy pęcak, 100 klg. kaszy gryczanej całej, 100 klg. kaszy krakowskiej, 100 klg. kaszy perłowej (saga), 100 klg. kaszy manny, 8 klg masła kuchennego, 1,000 jaj świeżych, 10 klg. herbaty „Ewig", 700 klg. kawy zbożowej. 1,100 klg. cukru kryształu, 2.600 klg. słoniny solonej, 70 klg. szmalcu wieprzowego białego, 900 klg. mięsa wołowego z ćwiartek tylnych, 1,500 klg. mięsa wołowego z ćwiartek tylnych i przednich w równym stosunku, 1,000 mtr. ziemniaków wyborowych, 1.500 klg. fasoli białej, 3.300 klg. grochu polnego, 200 klg. pietruszki świeżej, 500 klg. cebuli świeżej, 2.500 klg. soli szarej, 8 klg. pieprzu czarnego 8 klg. liści bobkowych, 8 klg. ziela angielskiego, 100 klg. octu esencji, 8.000 klg. mąki żytniej - pytlowej 65 proc., 900 klg. mąki pszennej 4/O-a, 22.000 mąki razowej, przemiału walcowego, 80 klg. oleju amerykańskiego i 1.600 klg. twarogu krowiego.

Wymienione wyżej artykuły winny być I-go gatunku.

Dostawa wymienionych wyżej artykułów następuje nie odrazu, lecz częściowo w ilościach wskazanych każdorazowo przez Zarząd Więzienia.

Informacje co do warunków tych dostaw otrzymać można codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w biurze więzienia (Dział Gospodarczy) w godzinach od 9-tej do 15-tej.

Reflektanci na stałą dostawę wszystkich, względnie kilku lub jednego z wymienionych wyżej artykułów, winni najdalej do dnia 26 czerwca r. b. do godz. 12-ej w południe nadesłać pod adresem więzienia w Grodnie swoje oferty, które winne zawierać:

1) nazwisko, imię i dokładny adres oferenta, 2) powołanie się na ogłoszenie przetargu, 3) wyraźne oświadczenie, że oferent poddaje się zasadniczym warunkom przetargu, 4) żądaną cenę poszczególnych artykułów, wskazaną w walucie polskiej za 1 klg. loco franco magazyn więzienia, 5) ilość lub wagę oferowanych artykułów, 6) dołączenie pokwitowania Kasy Urzędu Skarbowego o wpłaceniu wadjum w wysokości 5 proc. sumy oferowanej, 7) podpis oferenta.

Każda oferta winna być podpisana przez oferenta i nadesłana lub złożona osobiście w zamkniętej i opieczętowanej lakiem kopercie z odpowiednim napisem. Próbki artykułów oferowanych winny być złożone razem z ofertą i oznaczone w sposób, wskazujący do której oferty należy.

Oferty przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 15-tej naczelnik więzienia.

Przetarg odbędzie się komisyjnie w dniu 26 czerwca 1934 r. o godz. 13-tej w południe.

Wybrani oferenci będą zawiadomieni pisemnie o wyniku przetargu i wezwani do spisania odpowiedniej umowy na dostawę.

Więzienie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

Naczelnik więzienia:
St. Teodorczyk.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ choroby weneryczne — syfilis, skórne i niemoc płciową. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8. Zamkowa 15. Tel. 19-60.

Kupno i Sprzedaż

CODZIENNIE świeża, słodka śmietanka 30 proc. tłuszczu. 1 litr 1.60 gr. z dostawą. Słowiańska 2 „Spiżarnia". Telefon Nr. 1017 w Wilnie.

NA ANTOKOLU w pobliżu kościoła Św. Piotra do sprzedania domy z działkami tanio, ogród w kulturze. Wiadomość: Zamkowa 18 — Bank — od godz. 18 — 19.

OKAZJA! BARDZO TANIO! ślicznie położony, w suchym, sosnowym lesie w Jagielionowie, nowiutki domek z małą działką do sprzedania. Ćwierć kilometra od przystanku Ponary. Wiadomość: Zamkowa 18 — Bank — od godz. 18 — 19.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 5-io i 3-pokojowe mieszkania ze wszystkiemi wygodami, ul. Mickiewicza 35, m. 4.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia na 2 piętrze. Białostocka nr. 6, m. 6, była kolonja Montwiłłowska.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami na I piętrze z balkonami — ciepłe i słoneczne, ul. Białostocka Nr. 6, m. 3 — była Kolonja Montwiłłowska. Oglądać od 11 — 13 i 18 — 19.

MIESZKANIE 3 pok., kuchnia, wygody potrzebne. Rejon: Pohulanki, Słowackiego. — Oferty pod „Urzędnik prywatny".

WIĘKSZY lokal na biuro potrzebny w śródmieściu. Oferty, cena, wielkość do Adm. pod „Biuro".

1 LUB 2 POKOJE do wynajęcia z wszelkiemi wygodami (radjo, telefon, łazienka, balkon), umeblowane lub nie. Można z używalnością kuchni. Montwiłłowska 10 — 2 (dom narożny) na piętrze.

Letniska

PENSJONAT WE DWORZE, niedaleko Wilna, w malowniczej, zdrowotnej miejscowości, nad Wilją. Sucho, las sosnowy. 3 zł. 50 gr. dziennie. Rodzinom ustępstwo. Dowiedzieć się: Wilno, Antokolska 50 m. 2, tel. 7-94 między godz. 10—12 i 3—5.

Nauka

Pryw. Koed. Szk. Powsz. „PROMIEŃ" wraz z Przedszkolem przyjmuje zapisy na przyszły 1934 - 35 rok szk. Informacje: Wiwulskiego 4 i Witoldowa 35-a (filja na Zwierzyńcu). Bezpłatne komplety francuskiego. Opłaty przystępne.

KURSY UNIWERSYTECKIE, celem otrzymania stopnia doktora i inżyniera; przygotowanie do egzaminu maturalnego oraz członkostwa akademji przez „Int. Academie Bureau", Etablissement Iris, 22 rue St. Augustin, Paris (2e). Francja.

KOREPETYTOR Z ŁACINĄ I MATEMATYKĄ potrzebny zaraz na wieś dla chłopca z szóstej gimn. Zgłoszenia Adm. „Słowa" pod KP. lub wprost „p. Krzemienica Kościelna, maj. Rohoźnica, dwór".

Poszukują pracy

RUTYNOWANY rządca - magazynier, wszechstronna znajomość rolnictwa, buchalterji, hodowli, mleczarstwa. Przyjmie posadę rządcy, pisarza, ordynarję, samotny, zaraz lub od lipca. Kąty, poczta Żychlin, rządca.

ROLNIK wielkopolanin, wyższa szkoła rolnicza, 20 lat wszechstronnej praktyki, szuka od lipca posady. Oferty: Warszawa, Śniadeckich 22.

SZOFER poszukuje posady, najchętniej na wyjazd. Żona może zająć się gospodarstwem. Świadectwa na żądanie. Oferty dla „Praktyka"

Praca zaofiarow.

POTRZEBNA młoda osoba z dobrym francuskim do dwojga dzieci na wyjazd nad morze. Zgłoszenia do adm. dla „Zet".

Akwizytorów
energicznych, zdolnych poszukuje się. Zgłoszenia w godz. 3—4 p.p. do Administracji.

LOT
poprzez czyste przestworze wolne od kurzu, dymu i sadzy, dając moc cudnych wrażeń, krzepi umysł i ciało.

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Wilno, Drukarnia „Słowa", Zamkowa 2. — Redaktor w/z: Tadeusz Pasikowski